DZIŚ PO STRONIE SENIORA

CZTERNASTA EMERYTURA Z ZUS I KRUS

RUSZYŁA WYPŁATA DODATKOWEGO ŚWIADCZENIA

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 210 (24 872) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 10.09.2026

81 *lat*

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Malbork

Od roku mieszkają na placu budowy. Koniec blisko

Minął rok remontu ulicy Stare Miasto. Mieszkańcom już się dłuży ta inwestycja, ale urzędnicy zapewniają, że zbliża się finisz robót
– Str. 5

Włochy/Polska

„Pociągnę cię z główki!" – atak na szefa Urzędu ds. Kombatantów

W trakcie powrotu z Włoch Lech Parell przeżył nieprzyjemną sytuację związaną z zachowaniem jednego ze współpasażerów
– Str. 6

Gdańska Grupa LPP ma już 4000 salonów swoich marek na trzech kontynentach
– Str. 7

Luska nie prowadzi po sznurku do strzelca
To nie jest serial CSI – mówi biegły Andrzej Idzikowski.
– Str. 2



FOT. ACADEMY24.PL

Region

Tu kierowcy wpadają najczęściej. Jeden punkt na Pomorzu zostawił resztę w tyle

Joanna Surażyńska

Fotoradary na Pomorzu dzielą kierowców, ale liczby nie pozostawiają złudzeń. W jednej lokalizacji urządzenie zarejestrowało ponad 12 tys. wykroczeń, w innej zaledwie 62. Sprawdziliśmy, gdzie kierowcy wpadają najczęściej, i które nowe fotoradary już zaczęły „zbierać żniwo".

Te urządzenia od lat budzą kontrowersje i wynikające z nich emocje. Dla jednych są skutecznym sposobem na kierowców przekraczających prędkość, dla innych – urządzeniami, które nie zawsze pojawiają się tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Najnowsze dane z Pomorza pokazują ogromne różnice między poszczególnymi lokalizacjami. A w tym roku sieć kontroli została jeszcze rozbudowana.

Od 1 stycznia do 31 lipca 2026 roku fotoradary działające w województwie pomorskim zarejestrowały łącznie ponad 31 tys. wykroczeń. Zdecydowanie najwyższy wynik odnotował Waćmierek w powiecie tczewskim – 12 159 wykroczeń. Co ciekawe, fotoradar na DK22 został uruchomiony dopiero w kwietniu 2026 roku. W miejscu pomiaru obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. Na drugim miejscu znalazło się Zajączkowo w powiecie tczewskim – 3880 wykroczeń, a na trzecim Bojano w powiecie wejherowskim – 1973.

Na drugim końcu zestawienia jest Łąg w powiecie chojnickim – 62 wykroczenia. Kolejne najniższe wyniki zanotowano w Sucuminie w powiecie starogardzkim – 98 oraz w Subkowach w powiecie tczewskim – 102.

W tym roku na Pomorzu nowe fotoradary uruchomiono w Chrząstowie, Waćmierku, Zajączkowie Tczewskim i Miradowie. Są już pierwsze efekty ich działania – do końca lipca te cztery urządzenia zarejestrowały łącznie 17 758 wykroczeń.



FOT. M.KRAJEWSKI

W Egiertowie działa jeden z nowoczesnych fotoradarów, który może jednocześnie kontrolować pojazdy poruszające się kilkoma pasami

Rozbudowano również sieć odcinkowych pomiarów prędkości. Nowe systemy zaczęły działać na S7 pomiędzy Nowym Dworem Gdańskim i Dworkiem, a także na S6 na odcinkach Matarnia – Owczarnia oraz Gdańsk Lotnisko – Park Gdańsk.

W przypadku odcinkowego pomiaru prędkości nie liczy się prędkość samochodu w jednym konkretnym miejscu. System rejestruje przejazd przez początek i koniec kontrolowanego fragmentu i oblicza średnią prędkość pojazdu.

Fotoradary od dawna dzielą kierowców. Zwolennicy podkreślają, że urządzenie nie jest problemem dla osoby jadącej zgodnie z przepisami, a sama jego obecność często wystarcza, by kierowcy zwolnili.

– Jeżeli ktoś jedzie zgodnie z ograniczeniem, nie ma się czego obawiać. Szczególnie w miejscowościach fotoradary mają sens, bo zmuszają kierowców do zdjęcia nogi z gazu – mówi Andrzej Malinowski z Gdańska.

Przeciwnicy nie zawsze kwestionują samą kontrolę prędkości. Ich zastrzeżenia częściej dotyczą lokalizacji urządzeń.

– Nie jestem przeciwnikiem fotoradarów, ale powinny stać przede wszystkim tam, gdzie rzeczywiście dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. W moim przekonaniu, nie zawsze tak jest – mówi Karol Stoltmann z Kościerzyny. – Czasami mam wrażenie, że służą tylko do zarabiania pieniędzy.

Fotoradarami zarządza Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym, działające w strukturach Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego. Policja współpracuje z CANARD m.in. przy analizowaniu miejsc, w których występują zagrożenia i gdzie potrzebny może być dodatkowy nadzór prędkości.

Zmieniają się również same urządzenia. Nowoczesne fotoradary potrafią wykonywać pomiary na kilku pasach ruchu jednocześnie, rozpoznawać tablice rejestracyjne i pracować także przy gorszej widoczności czy po zmroku. Na Pomorzu jednym z przykładów modernizacji systemu był fotoradar w Egiertowie w powiecie kartuskim, gdzie ustawiono urządzenie nowej generacji przy DK20.

Policjanci przypominają, że niezależnie od tego, czy przy drodze stoi fotoradar, kierowca odpowiada za prędkość i sposób jazdy.

– Apelujemy do wszystkich kierowców: zdejmijcie nogę z gazu, zapinajcie pasy i patrzcie dalej niż tylko na własny zderzak. Chwila pośpiechu może kosztować czyjeś życie, czasem wasze własne, czasem kogoś zupełnie niewinnego. Bezpieczny powrót do domu jest ważniejszy niż każda minuta zyskanego czasu – podkreślają policjanci.
– Str. 4

eprasa.pl 7a26d0ab8c

POLECAMY

JUTRO: Początek brunatnej fali w Europie? SOBOTA: Żaden lek nie zastąpi ruchu

10.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Aldona, Łukasz, Mikołaj
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

USA

1913: Pierwsza autostrada połączyła wybrzeża USA.

To pierwsza transkontynentalna trasa samochodowa w Stanach Zjednoczonych i pierwsza droga zaprojektowana z myślą o automobilach. Jej pomysłodawcą był Carl G. Fisher – indianański przedsiębiorca, producent reflektorów samochodowych i współtwórca toru Indianapolis Motor Speedway. Stowarzyszenie Lincoln Highway Association ogłosiło przebieg trasy w 1913 r., a formalne poświęcenie nastąpiło 31 października 1913.
Droga liczyła 3389 mil (5454 km) i biegła od południowo-wschodniego narożnika Times Square w Nowym Jorku do Lincoln Park w San Francisco, przez 13 stanów. Początkowo była jedynie zlepkiem istniejących, często gruntowych i błotnistych dróg lokalnych, które stopniowo utwardzano i oznakowywano słynnym znakiem L.
Podróż, która wcześniej trwała miesiącami, stała się możliwa w 20-30 dni. Lincoln Highway zmieniła Amerykę, tworząc przydrożną gospodarkę: stacje benzynowe, restauracje i kabiny turystyczne. Stała się prototypem późniejszego systemu autostrad.

Wielka Brytania

1967: Mieszkańcy Gibraltaru opowiedzieli się w referendum za pozostaniem nadal częścią Wielkiej Brytanii.

Było to pierwsze referendum suwerennościowe w historii Gibraltaru. Mieszkańcom zadano pytanie, czy chcą przejść pod suwerenność Hiszpanii, zachowując brytyjskie obywatelstwo i specjalny status, czy pozostać przy Wielkiej Brytanii z własnymi demokratycznymi instytucjami samorządowymi. Przy frekwencji 95,8 procent wynik był jednoznaczny: 12 138 osób głosowało za pozostaniem przy Brytanii, a tylko 44 za Hiszpanią. Oddano 53 głosy nieważne. To 99,64 procenta opcją brytyjską.
Referendum było odpowiedzią na roszczenia Hiszpanii generała Franco.
Londyn potraktował je jako podstawę do nowej konstytucji z 30 maja 1969 roku, która utrzymała związek z Wielką Brytanią i jej dotychczasowe obowiązki. W odwecie Franco zamknął granicę lądową na 16 lat, do 1985 roku. Dziś rocznica głosowania jest obchodzona jako Dzień Narodowy Gibraltaru.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
19°C/10°C

jutro
19°C/11°C

ROZMOWA

Biegły balistyk: to nie serial CSI; łuska nie prowadzi po sznurku do strzelca

Mira Suchodolska (PAP)

Łuska znaleziona na miejscu zbrodni nie prowadzi automatycznie do pistoletu i jego właściciela. To nie jest serial CSI – mówi biegły Andrzej Idzikowski. Wyjaśnił, po co policyjnym laboratoriom przejęta broń i dlaczego sprawnych egzemplarzy nie wysyłałby do przetopienia w hucie.



FOT. ACADEMY24.PL

Andrzej Idzikowski: jeżeli broń została legalnie wprowadzona do obrotu, istnieją numery, można odtworzyć jego historię.

MSWiA chce zmienić przepisy dotyczące broni przejętej przez Skarb Państwa. Dziś, jeśli nie trafia ona do muzeum, może zostać zniszczona. Po zmianie będzie można przekazywać ją policyjnym laboratoriom kryminalistycznym. Po co laboratorium taka broń?

Jako miłośnik broni palnej jestem przeciwnikiem niszczenia sprawnych egzemplarzy. Jeżeli mamy do czynienia z kompletnym destruktem, kawałkiem broni wykopanym po 80 latach z ziemi, którego nie chce ani muzeum, ani kolekcjoner, jestem w stanie to zrozumieć. Natomiast sprawny egzemplarz szkoda wysyłać do huty. Jeśli chodzi o laboratoria kryminalistyczne, zmiana jest jak najbardziej zasadna. Szczególnie cenne mogą być egzemplarze nietypowe, rzadkie, ale również broń przerabiana. Dla eksperta interesująca jest nie tylko fabryczna konstrukcja, lecz także to, co zrobił z nią później użytkownik. Pomysłowość ludzi w tej dziedzinie potrafi być naprawdę duża.

W projekcie jest mowa o zbiorach wzorców broni i amunicji. Co można dzięki nim ustalić?

Jeżeli zabezpieczamy broń, która została użyta do popełnienia przestępstwa, trzeba zbadać, czy to właśnie z niej oddano strzał, porównać ją z zabezpieczonymi pociskami i łuskami, zebrać ślady. Ale zbiory wzorców pozwalają również ekspertom poznawać różne konstrukcje, rozwiązania techniczne i przeróbki spotykane w nielegalnej broni. Nie zawsze mamy do czynienia z pistoletem czy karabinem dokładnie takim, jaki wyszedł z fabryki.

Co właściwie można przerobić w broni?

Bardzo dużo, zależnie od konstrukcji i od tego, jaki efekt ktoś chce osiągnąć. W latach 90. spotykaliśmy się na przykład z przerabianiem broni gazowej na broń zdolną strzelać amunicją bojową do broni palnej, nawet dziewięciomilimetrową.

Gazówkę naprawdę można przerobić w ten sposób?

Można. Wokół broni palnej narosło trochę mitologii, bo kiedy patrzymy na współczesny pistolet, widzimy precyzyjne, dość skomplikowane urządzenie. Ale trzeba pamiętać, że broń od setek lat wytwarza człowiek, często ślusarz. Dzisiaj robią to przede wszystkim maszyny, ale podstawą jest obróbka metalu. Rusznikarz doskonale zna konstrukcję broni i potrafi obrabiać metal. Dysponując odpowiednią wiedzą i narzędziami, nawet w warunkach domowych można wykonać urządzenie zdolne do oddania strzału.

Często słyszymy, że każda broń pozostawia na pocisku i łusce własny „odcisk palca”. To rzeczywiście działa aż tak precyzyjnie?

Określenie „odcisk palca” jest uproszczeniem, ale rzeczywiście możemy badać cały zespół charakterystycznych śladów pozostawianych przez konkretny egzemplarz. Pocisk przechodzący przez przewód lufy styka się z jej powierzchnią i powstają na nim ślady, które w określonych warunkach pozwalają przypisać go do konkretnej broni. Ślady pozostają również na łusce. Trzeba jednak pamiętać, że broń się zużywa. Metal pracuje, powierzchnie trą o siebie, poszczególne elementy się ścierają. Przy intensywnym strzelaniu, niewłaściwej konserwacji czy przechowywaniu charakterystyka części śladów może się z czasem zmieniać.

Załóżmy, że legalnie kupuję nowy pistolet. Czy przed sprzedażą ktoś go przestrzeliwuje i zachowuje łuski, żeby w razie przestępstwa można było po nich dojść do właściciela?

rzez 60 lat funkcjonował w Polsce system Arsenał. Z każdego egzemplarza broni palnej legalnie wprowadzanego do obrotu – zarówno służbowej, jak i prywatnej – zabezpieczano po trzy odstrzelone łuski. Były przechowywane jako materiał porównawczy.

Czyli moje wyobrażenie, że policja znajduje łuskę i już niemal po sznureczku dochodzi do konkretnego pistoletu i jego właściciela, jest trochę z serialu „CSI”?

Zdecydowanie. W „CSI” w ciągu 45 minut znajdujemy ślad, badamy go, identyfikujemy broń, ustalamy sprawcę i jeszcze zdążymy go zatrzymać przed napisami końcowymi. W rzeczywistości trwa to znacznie dłużej, a czasami po prostu się nie udaje.

eprasa.pl 7a26d0ab8c

REKLAMA
0011531401



eprasa.pl 7a26d0ab8c

REGION

Tu fotoradar łapie najczęściej. Sypią się mandaty

Pomorskie fotoradary nie próżnują. W Waćmierku w pow. tczewskim zarejestrowano ponad 12 tys. wykroczeń, a w Łągu w pow. chojnickim tylko 62. Różnice są ogromne, a na kierowców czekają też nowe urządzenia i odcinkowe pomiary

Joanna Surażyńska

Ponad 31 tys. wykroczeń zarejestrowały od 1 stycznia do 31 lipca 2026 roku fotoradary działające w województwie pomorskim. Różnice pomiędzy poszczególnymi lokalizacjami są ogromne. Rekordowe urządzenie odnotowało ponad 12 tys. wykroczeń, podczas gdy fotoradar z najmniejszym wynikiem - zaledwie 62. W tym roku na Pomorzu uruchomiono również nowe fotoradary oraz odcinkowe pomiary prędkości.



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Fotoradary każdego dnia kontrolują prędkość kierowców i rejestrują kolejne wykroczenia

Waćmierek zdecydowanym rekordzistą

Zdecydowanie najwięcej wykroczeń zarejestrował fotoradar w Waćmierku - 12 159. To najwyższy wynik spośród wszystkich lokalizacji znajdujących się w zestawieniu. Co ciekawe, fotoradar na DK 22 został uruchomiony dopiero w kwietniu 2026 roku, a mimo to do końca lipca zarejestrował aż 12 159 wykroczeń. Oznacza to, że w niespełna trzy i pół miesiąca osiągnął zdecydowanie najwyższy wynik na Pomorzu. Dodajmy, że w miejscu pomiaru obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Na drugim miejscu znalazło się Zajączkowo w pow. tczewskim - 3880 wykroczeń, a na trzecim Bojano przy ul. Wybickiego (wejherowski) - 1973. Kolejne niechlubne miejsca zajmują Cisy (pow. malborski) - 1749, Chrząstowo (człuchowski) - 1144, Domaradz (słupski) - 975 oraz Kłobuczyno (kościerski) - 869. Dalej znalazły się Kaliska Kościerskie - 697 wykroczeń, Półczno (bytowski) - 675, Trąbki Wielkie przy ul. Gdańskiej - 642 oraz Mała Karczma (tczewski) - 637. W Miradowie (starogardzki) urządzenie zarejestrowało 575 wykroczeń, natomiast przy ul. Gdańskiej w Wejherowie - 561.

Gdzie fotoradary rejestrowały najmniej wykroczeń?

Na drugim końcu zestawienia znalazły się lokalizacje, w których odnotowano znacznie mniej wykroczeń. Najmniej zarejestrował fotoradar w Łągu - 62. Kolejne najniższe wyniki odnotowano w Sucuminie (starogardzki) - 98 wykroczeń oraz w Subkowach (tczewski) - 102.

Nowe fotoradary w Zajączkowie Tczewskim i Miradowie

W 2026 roku na Pomorzu uruchomiono także nowe fotoradary. W kwietniu rozpoczęło pracę urządzenie w Zajączkowie Tczewskim na drodze krajowej nr 91. W miejscu pomiaru obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h. Do końca lipca fotoradar zarejestrował 3880 wykroczeń, dzięki czemu znalazł się na drugim miejscu całego pomorskiego zestawienia, mimo że rozpoczął działanie dopiero pod koniec kwietnia.

Kolejne urządzenie uruchomiono w lipcu w Miradowie w gminie Zblewo, przy drodze krajowej nr 22. W miejscu pomiaru obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

W tym roku nowe fotoradary uruchomiono w Chrząstowie, Waćmierku, Zajączkowie Tczewskim i Miradowie. Są już pierwsze efekty ich działania. Zarejestrowały 17 758 wykroczeń

Do końca lipca fotoradar zarejestrował 575 wykroczeń. W tym roku na Pomorzu uruchomiono również nowe odcinkowe pomiary prędkości. W czerwcu zaczął działać system na trasie S7 Nowy Dwór Gdański - Dworek. Kontrolowany fragment ma 9,1 km długości. Dopuszczalna prędkość wynosi tam 120 km/h dla samochodów osobowych oraz 80 km/h dla pojazdów ciężarowych.

Również w czerwcu uruchomiono odcinkowy pomiar prędkości na S6 Matarnia - Owczarnia. Odcinek pomiarowy liczy 3,4 km. Także tam obowiązują limity 120 km/h dla samochodów osobowych i 80 km/h dla pojazdów ciężarowych. Kolejny system rozpoczął pracę na S6, na odcinku Gdańsk Lotnisko - Park Gdańsk. Długość kontrolowanego fragmentu wynosi około 3,8 km, a dopuszczalne prędkości to 120 km/h dla samochodów osobowych oraz 80 km/h dla pojazdów ciężarowych.

W przeciwieństwie do klasycznego fotoradaru odcinkowy pomiar prędkości nie sprawdza prędkości pojazdu wyłącznie w jednym punkcie. System rejestruje przejazd przez początek i koniec kontrolowanego fragmentu i na podstawie czasu przejazdu wylicza średnią prędkość.

CANARD obecnie nie planuje nowych instalacji urządzeń w województwie pomorskim.

AUTOREKLAMA 0011579649

2026 naszeDOBRE Z POMORZA

Zdobądź tytuł
najlepszej marki z Pomorza

Nie czekaj, dowiedz się więcej!
Katarzyna Kucaba, tel. 519 503 524
e-mail: katarzyna.kucaba@polskapress.pl



ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI
GP 24.pl

PARTNER PLEBISCYTU
Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego
Słupski Inkubator Technologiczny
Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna

PARTNER WSPIERAJĄCY
EMKA

eprasa.pl 7a26d0ab8c

MALBORK

Od roku mieszkają na placu budowy. Koniec blisko

Radosław Konczyński

Od roku męczą się mieszkańcy osiedla w ścisłym centrum Malborka w związku z trwającą przebudową drogi stanowiącej najważniejszy dojazd do ich mieszkań, ale też do lokali usługowych i ośrodka kultury. Urząd Miasta zapowiada, że koniec inwestycji jest bliski.

Ulica Stare Miasto jest newralgiczna i strategiczna, jeśli chodzi o możliwość dotarcia do budynków wielorodzinnych z lat 60. ubiegłego wieku, nowej zabudowy na skarpie nad Nogatem, do Ratusza Staromiejskiego i Szkoły Łacińskiej (placówki Malborskiego Centrum Kultury i Edukacji) oraz pawilonu handlowego przy Trakcie Jana Pawła II. Utrudnienia w tym rejonie Malborka trwają już od roku, gdy rozpoczęła się przebudowa w sumie niezbyt długiego odcinka, bo ok. 350 metrów – ul. Stare Miasto i dalej fragmentu ul. Piłsudskiego. Ze względów choćby reprezentacyjnych, wynikających z położenia tych dróg w bezpośrednim sąsiedztwie zamku, był już czas najwyższy, żeby je wyremontować. Urzędowi Miasta udało się pozyskać na ten cel dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Minął rok. Mieszkańcom już się dłuży ta inwestycja, a urzędnicy i wykonawca podkreślają, że to trudne zadanie, bo obejmowało też wymianę sieci podziemnych, m.in. kanalizacji sanitarnej. Problemem były kolizje sieci i relikty historycznej, średniowiecznej zabudowy odkrywane podczas głębokich wykopów na odcinku między Bramą Garncarską a Ratuszem Staromiejskim.

Utrudnienia były i jeszcze są duże, ale w magistracie usłyszeliśmy, że widać już koniec.

- Praktycznie mamy już kanalizację sanitarną zrobioną na całym odcinku inwestycji. Te głębokie wykopy związane z sanitarką zostały już wykonane. W ciągu dwóch tygodni nastąpi ostatni etap budowy kanalizacji, to płytsze wykopy. Czyli wszystkie sieci podziemne byśmy mieli zrobione i przystąpimy już tylko do ostatnich robót nawierzchniowych. Od Bramy Garncarskiej w stronę Szkoły Łacińskiej cała nawierzchnia będzie z kamienia. Takiej wersji historycznej zażyczył sobie konserwator zabytków – mówi Waldemar Kurpias, naczelnik Wydziału Inżynierii Miasta Urzędu Miasta Malborka.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Na tym odcinku ulica Stare Miasto będzie miała kamienną nawierzchnię. To już niedługo

W magistracie liczą na to, że do końca października br. cała inwestycja się zakończy.

W tym rejonie miasta w ostatnich czterech miesiącach były dodatkowe utrudnienia, związane z budową nowej drogi – 171 metrów bruku od Szkoły Łacińskiej wzdłuż nowej zabudowy usługowej na skarpie nad Nogatem. Ale to już się kończy.

Jesienią mieszkańcy osiedla powinni więc odetchnąć, natomiast... na horyzoncie są już kolejne prace budowlane w tym rejonie miasta, związane z przebudową Traktu św. Jana Pawła II, promenady dla pieszych prowadzącej od drogi krajowej nr 22 do zamku, krzyżującej się z ul. Stare Miasto. - Przygotowujemy się do ogłoszenia przetargu w formule „Projektuj i buduj". Mam nadzieję, że uda się to w ostatniej dekadzie września. Cała inwestycja łącznie z projektem jest obliczona na 18 miesięcy – mówi Maciej Rusek, wiceburmistrz Malborka.

Na modernizację Traktu Jana Pawła miasto pozyskało ponad 4 mln zł z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko. Wymiana nawierzchni to tylko jeden z elementów projektu, który dotyczy też adaptacji do zmian klimatu, czyli zadbania o tereny zielone na Starym Mieście, stworzenia niewielkich ogrodów deszczowych i niecki retencyjnej. Po zakończeniu tych prac ta część Malborka bardzo zyska wizualnie, jak na miejsce w pobliżu zabytku klasy światowej przystało.

REKLAMA 0011570411



eprasa.pl 7a26d0ab8c

WŁOCHY/POLSKA

„Pociągnę cię z główki!” - atak na Lecha Parella

Andrzej Kowalski

Lech Parell, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych odwiedził Włochy, by podziękować mieszkańcom miasteczka Castelfiorentino za to, że w 1944 roku ukrywali zbiegłego z Wehrmachtu Polaka. Na pokładzie samolotu doszło jednak do awantury...

Gdańszczanin i opozycjonista w czasach PRL, a także były dziennikarz „Dziennika Bałtyckiego”, podzielił się swoją historią w mediach społecznościowych. Napisał, że odwiedził włoskie miasteczko Castelfiorentino. Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych dziękował mieszkańcom za pomoc Wiktorowi Szołtyskowi, który zbiegł z Wehrmachtu, a następnie zgłosił się do armii generała Andersa. W trakcie powrotu z Włoch, Lech Parell przeżył nieprzyjemną sytuację związaną z zachowaniem współpasażera.

- Chyba coś niedobrego dzieje się z niektórymi ludźmi. Dziś rano, w samolocie z Warszawy do Rzymu, omal nie oberwałem od pewnego typa. A co gorsza, nawet nie bardzo mógłbym mu oddać - tak Lech Parell zaczął swój wpis. - Czekaliśmy na lotnisku Fiumicino na otwarcie drzwi samolotu, gdy stojący za mną mężczyzna zaczął rozprawiać — wyraźnie na tyle głośno, aby słyszeli go inni — że on wprawdzie „wcale nie nie lubi Ukraińców”, ale nie życzy sobie, żeby rozmawiali po ukraińsku.

Przedstawiciel urzędu - jak sam relacjonuje - nie chciał reagować, ale w końcu „nie wytrzymał”. Zwrócił się do mężczyzny, każąc mu „dać sobie spokój z prostackimi tekstami”. Sytuacja po krótkiej wymianie zdań uspokoiła się, by później znowu eskalować.

- Już w rękawie pasażerskim mężczyzna mnie popchnął, a następnie — czerwony z wściekłości — zaczął wzywać mnie do bójki. Napierał, wymachiwał rękami, sapał, że – jak to ujął - „pociągnie mnie z główki”, a nawet usiłował mnie opluć - jednak w nerwach nie potrafił - opowiada Gdańszczanin w mediach społecznościowych. - Niewiele mogłem zrobić poza podtrzymaniem, że jest chamem i prostakiem. Byłoby przecież dość głupio, gdyby szef urzędu centralnego, będący w oficjalnej delegacji, wdawał się na lotnisku w bójkę z jakimś idiotą.

Skończyło się na tym, że mężczyzna został odciągnięty na bok przez jednego ze swoich znajomych. Cała sytuacja została przez Parella podsumowana gorzką refleksją nawiązującą do celu włoskiej wyprawy:

- Przyjechałem do Włoch, aby podziękować mieszkańcom miasteczka Castelfiorentino za to, że w 1944 roku ukrywali Polaka ze Śląska, który zbiegł z Wehrmachtu, by po przejściu frontu zgłosić się do armii generała Andersa. Wtedy Włosi nie oczekiwali, że będzie mówił po włosku. Skąd się biorą tacy ludzie, jak ten typ z samolotu?



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Lech Parell zareagował na ksenofobiczne wypowiedzi jednego ze współpasażerów

W rozmowie z reporterem „Dziennika Bałtyckiego” Lech Parell komentuje zajście i wyjaśnia, dlaczego podzielił się historią w mediach społecznościowych.

- Jestem zaskoczony sam, że takie rzeczy mogą się zdarzać. Przez wiele lat, jak żyjemy w wolnej Polsce, nie byłem świadkiem takich sytuacji. Z drugiej strony słyszałem ostatnio, czytałem i spotykałem się z opowieściami w mediach społecznościowych. Teraz sam doświadczyłem czegoś takiego w samolocie i krótko mówiąc, nie zdzierżyłem - opowiada. - Ludzie, którzy być może kiedyś kryli się z takimi poglądami, dzisiaj się nie kryją. Uważam, że jest to bardzo dobrą praktyką, jeżeli ludzie się ograniczają w takich sprawach. To nie jest tak, że powinno się mówić wszystko, co przychodzi na myśl i bez żadnego zastanowienia. Należy się hamować. Na tym polega mięzy innymi kultura.

Jak podkreśla szef urzędu, takie sytuacje muszą jednak spotykać się ze stanowczą reakcją ze strony osób postronnych. Dodaje, że w stosunku do języka polskiego również nigdy nie zaakceptowałby takich słów.

- Powinno się reagować, kiedy ktoś zachowuje się w taki sposób - dodaje Parell. - Wielokrotnie podróżując po świecie, nigdy nie spotkałem się z czymś takim, żeby ktoś mówił, że mam nie mówić po polsku, bo kogoś to może urazić. Przecież to jest coś karygodnego. Z drugiej strony byłoby też karygodne, gdybym ja nie zareagował. Nie pojechałem zwiedzać piękną Italię, tylko podziękować Włochom z małego miasteczka w Toskanii za to, że w 1944 roku przechowali u siebie, narażając się na odpowiedzialność i represje ze strony okupantów, polskiego dezertera z Wehrmachtu. Zbiegł, żeby się ukryć i przeczekać, aż przejdzie front, i wstąpić do armii polskiej. Nie wymagali od niego, żeby mówił po włosku.

W rozmowie z reporterem „DB” wskazuje, że rosnące nastroje antyukraińskie - co do tego zjawiska wątpliwości już raczej nie ma - mogą mieć kilka źródeł.

- Myślę, że przyzwolenie ze strony niektórych polityków, tak to nazwijmy eufemistycznie - mówi Parell. - Te nastroje są prezentowane także w mediach społecznościowych przez niesamowite zastępy ruskich trolli wspomaganych przez rodzimych prostaków.

REKLAMA 0211556299



REKLAMA 0011581065

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości informację o przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości.

1. przetarg ustny nieograniczony w dniu **17.09.2026 r. o godz. 10:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, położonej w obrębie **Przezmark, gm. Stary Dzierzgoń**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **11/31** o pow. **0,2074 ha.**
   Cena wywoławcza – 50 320,00 zł
   Wadium – 5 032,00 zł
2. przetarg ustny nieograniczony w dniu **17.09.2026 r. o godz. 10:30** na sprzedaż nieruchomości gruntowych, niezabudowanych, położonych w obrębie **Przezmark, gm. Stary Dzierzgoń**, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki nr **8/48, 8/49, 8/50, 8/52** o łącznej pow. **1,6439 ha.**
   Cena wywoławcza – 172 480,00 zł
   Wadium – 17 248,00 zł
3. przetarg ustny nieograniczony w dniu **17.09.2026 r. o godz. 11:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, położonej w obrębie **Przezmark, gm. Stary Dzierzgoń**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **11/33** o pow. **0,1329 ha.**
   Cena wywoławcza – 38 880,00 zł
   Wadium – 3 888,00 zł

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 2.09.2026 r.
Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej w Malborku, ul. Wołyńska 19, tel. 55 272-23-82.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.nieruchomoscikowr.gov.pl.

eprasa.pl 7a26d0ab8c

HANDEL

Gdańska Grupa LPP ma już 4000 salonów swoich marek na trzech kontynentach

Mateusz Tkarski

Grupa LPP przekroczyła symboliczną granicę 4000 salonów. Grupa działa na 47 rynkach, a sieć sprzedaży obejmuje ponad 3 mln m powierzchni handlowej na trzech kontynentach. Reklama



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Grupa LPP powiększa swoją sieć salonów i rozwija internetowe kanaly sprzedaży

Ponad trzy dekady rozwoju pozwoliły LPP zbudować międzynarodową organizację zarządzającą markami Reserved, Cropp, House, Mohito i Sinsay. Dziś oferta Grupy dostępna jest zarówno w kanałach stacjonarnych, jak i online na 47 rynkach świata, a sieć sprzedaży obejmuje ponad 3 mln m powierzchni handlowej na trzech kontynentach.

– Zbudowanie sieci liczącej 4000 sklepów to dla nas znacznie więcej niż kolejna liczba w raporcie. To dowód, że potrafimy konsekwentnie realizować cele, które jeszcze kilka lat temu mogły wydawać się nieosiągalne. Zaledwie 18 miesięcy temu prezentowaliśmy nową strategię rozwoju Grupy, stawiając na dynamiczną rozbudowę sieci sprzedaży. W tym czasie zwiększyliśmy ją o 40 proc., osiągając tempo wzrostu, które dziś należy do rzadkości w globalnym handlu detalicznym. Traktujemy ten moment nie jako metę, lecz punkt wyjścia do dalszego rozwoju – mówi Marek Piechocki, prezes zarządu LPP.

W ostatnich latach głównym motorem wzrostu całej grupy jest marka Sinsay. Jeszcze w lipcu 2026 roku Sinsay świętowała otwarcie swojego 2500. salonu, który został uruchomiony w Taszkencie. W ciągu zaledwie kilku miesięcy marka zwiększyła sieć o setki nowych lokalizacji, stając się jednym z najdynamiczniej rozwijanych formatów sprzedażowych w europejskiej branży modowej. Dziś odpowiada za większość nowych otwarć realizowanych przez Grupę i odgrywa kluczową rolę w realizacji długoterminowych planów LPP.

Tylko w pierwszym półroczu 2026 roku LPP otworzyło 351 nowych salonów, z czego 314 stanowiły sklepy Sinsay. Jednocześnie powierzchnia handlowa Grupy przekroczyła 3,2 mln m . W ostatnich tygodniach Grupa uruchomiła blisko 30 nowych salonów w Azerbejdżanie, Bośni i Hercegowinie, Bułgarii, Grecji, Kazachstanie, Litwie, Polsce, Rumunii, Ukrainie i Uzbekistanie.

– Skala, którą osiągnęło LPP, jest efektem wieloletnich inwestycji w rozwój marek, logistyki, technologii i kompetencji organizacyjnych. Jednocześnie pozostajemy skoncentrowani na jakości wzrostu. Naszym celem jest dalsza rozbudowa sieci sprzedaży i wzmacnianie obecności na perspektywicznych rynkach, przy zachowaniu efektywności operacyjnej i silnych fundamentów finansowych. Dzięki temu możemy realizować ambitne plany rozwojowe w sposób stabilny i odpowiedzialny. Coraz szersza sieć sprzedaży, w największej mierze dotycząca marki Sinsay, to też naturalne rozszerzenie uruchomionej kilka tygodni temu platformy marketplace – mówi Marcin Bójko, wiceprezes zarządu ds. finansowych LPP.

KURSY WALUT

9.09.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	429/436 (-)
USD	366/374 (-)
GBP	497/505 (o)
CHF	454/463 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	429/436 (-)
USD	366/374 (-)
GBP	497/505 (o)
CHF	454/463 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA 0011580370

Wójt Gminy Kosakowo

informuje o wywieszeniu w budynku Urzędu Gminy Kosakowo na tablicy ogłoszeń znajdującej na parterze przy wejściu głównym wykazu nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy i użyczenia w trybie bezprzetargowym stanowiącego załącznik do Zarządzenia nr 95/2026 Wójta Gminy Kosakowo z dnia 4 września 2026 roku.
Nieruchomość stanowi własność Gminy Kosakowo i przeznaczona została do dzierżawy i użyczenia w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat z przeznaczeniem na działalność rolniczą – prowadzenie pasieki i uprawa roślin miododajnych.
Nieruchomość położona w obrębie Kazimierz stanowi działkę nr 884.
Wykaz wywiesza się na okres 21 dni od 10 września 2026 r. do 1 października 2026 r.

REKLAMA 0011580099

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026.399 t.j.)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń (I piętro) w siedzibie OReg AMW w Gdyni został wywieszony i opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl, WYKAZ nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem w trybie bezprzetargowym:

Malbork, ul. Gen. De Gaulle'a 5 – pow. 1,00 m2 w budynku Hotelu Dedal, dz. 187/71, obręb 0012, KW nr GD1M/00065497/2.

Wykaz wywieszono na okres od 10.09.2026 r. do dnia 1.10.2026 r.
Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościami (t.j. Dz.U.2026.399) termin do złożenia wniosku upływa z dniem 22.10.2026 r.
Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 131), tel. 58 690 87 19; 58 501 88 02, e-mail: gdynia@amw.com.pl.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

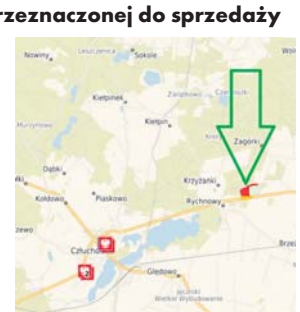
REKLAMA 0011580607

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości WYKAZY nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży





1) nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, **przeznaczonej do sprzedaży**, położonej na terenie gminy Człuchów na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie **Rychnowy** działki nr **425/4, 425/5, 425/6, 425/8, 425/11** o łącznej powierzchnia **12,4385 ha**
Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży oraz podatkiem VAT 23%) wynosi 6.141.603,00 zł (słownie: sześć milionów sto czterdzieści jeden tysięcy sześćset trzy złote i 00/100).
2. Nieruchomość rolna niezabudowana położona w obrębie geodezyjnym **Rzeczenica,** gmina **Rzeczenica**, powiat **człuchowski**, oznaczona jako działka nr **209** o powierzchni **0,68 ha** posiadająca księgę wieczystą **SL1Z/00016608/1** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie Wydział Ksiąg Wieczystych, **w tym: RV – 0,68 ha. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego** „Południowy rejon ul. Człuchowskiej" w miejscowości Rzeczenica w gminie Rzeczenica oznaczona jest symbolami: **MN – teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz KR – teren komunikacji drogowej wewnętrznej.**
Cena nieruchomości brutto (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 120.500,00 zł (słownie: sto dwadzieścia tysięcy pięćset złotych i 00/100).
3. Przedmiotem wykazu jest nieruchomość nierolna zabudowana budynkiem gospodarczym niebędącym trwale związanym z gruntem, nieruchomość położona w obrębie **Kiełpin**, gmina **Człuchów**, powiat **człuchowski**, oznaczona jako działka nr **52/38** o powierzchni **0,7560 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr KW **SL1Z/00018267/8** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie, **w tym:**
- grunty orne o pow. 0,45 ha w klasach: RIVb – 0,45 ha,
- grunty zabudowane 0,01 ha w klasach: Br-RIVb – 0,01 ha,
- nieużytki N – 0,2960 ha.
Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży oraz podatkiem VAT 23%) wynosi 85.100,00 zł (słownie: osiemdziesiąt pięć tysięcy sto złotych i 00/100).

Szczegóły wykazów na stronie: www.nieruchmoscikowr.gov.pl, https://www.nieruchomoscikowr.gov.pl/nieruchomosci/oferty

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap piątku

dziennikbaltycki.pl

REKLAMA 0011580199

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim
ogłasza:

Wykazy o zamiarze sprzedaży następujących nieruchomości:

1. **Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Dankowo gmina Kwidzyn, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00024320/8, oznaczona jako działka nr 6/7 o powierzchni 0,2236 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem 25MN opisanym jako tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 180 300,00 zł**
2. **Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Dankowo gmina Kwidzyn, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00024320/8, oznaczona jako działka nr 6/8 o powierzchni 0,2119 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem 25MN opisanym jako tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 170 900,00 zł**
3. **Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Dankowo gmina Kwidzyn, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00024320/8, oznaczona jako działka nr 6/12 o powierzchni 0,3828 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem 27MN opisanym jako tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 308 100,00 zł**
4. **Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Dankowo gmina Kwidzyn, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00024320/8, oznaczona jako działka nr 6/13 o powierzchni 0,3270 ha. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem 25MN opisanym jako tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 263 300,00 zł**

Szczegółowe opisy nieruchomości zawierają wykazy z dnia 2.09.2026 r. opublikowane w miejscach zwyczajowo przyjętych oraz na stronie: www.nieruchomoscikowr.gov.pl. Szczegółowych informacji udziela KOWR OT Pruszcz Gdański Sekcja Zamiejscowa w Malborku, ul. Wołyńska 19, tel. (55) 272-23-82 wew. 20.

eprasa.pl 7a26d0ab8c

FOKUS

• Do 2031 r. ma się zakończyć przebudowa Obserwatorium Meteorologicznego IMGW na Śnieżce **IMGW na Śnieżce**

WYPADEK NA TORACH

Pociąg wykoleił się po zderzeniu z ciężarówką na przejeździe kolejowym

Jedna osoba zmarła, a dwadzieścia zostało poszkodowanych w wypadku, do którego doszło na przejeździe kolejowym w miejscowości Sokolniki Suche. Pociąg zderzył się tam z ciężarówką

oprac. Mateusz Bagieński



FOT. KRZYSZTOF SOBCZAK WÓJT GMINY WIENIAWA

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin-Szczecin uderzył w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin – Szczecin uderzył w środę w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych (Mazowieckie) – podały PKP Intercity. W wyniku zderzenia doszło do wykolejenia składu.

– Na linii kolejowej nr 22, na szlaku Wolanów–Przysucha, wstrzymany jest ruch pociągów. O godz. 11.25 w miejscowości Sokolniki samochód ciężarowy wjechał pod pociąg IC 2820/1 „Koziołek" relacji Lublin Główny – Szczecin Główny. Na miejscu pracują służby – przekazało w komunikacie PKP Intercity.

Rzecznik prasowy Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego PSP bryg. Łukasz Darmofalski wyjaśnił, że wszystkie wagony pociągu „Koziołek" stoją w obrębie torowiska.

– Nie przewróciły się, tylko jakby zjechały z szyn, ale stoją w obrębie torowiska. Przewróciła się na bok tylko lokomotywa tego składu – wyjaśnił strażak.

Zginęła jedna osoba, a siedem trafiło do szpitala

Pociągiem podróżowało około 120 osób. Według informacji przekazanych przez służby, 20 osób zostało poszkodowanych, w tym siedem trafiło do szpitala. Jedna osoba nie żyje.

– W sumie rannych zostało siedem osób, które zostały przewiezione do szpitali w Radomiu, Opocznie i Kielcach. Jedna została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – przekazała w środę PAP rzeczniczka LPR Justyna Sochacka.

Państwowa Straż Pożarna podała na Facebooku, że „na miejscu działa około 30 zastępów straży pożarnej, w tym specjalistyczne grupy ratownictwa medycznego i technicznego.

Ruch pociągów na linii kolejowej nr 22 Tomaszów Mazowiecki – Radom Główny został wstrzymany. Dla podróżnych uruchomiona została komunikacja zastępcza.

Prokuratura Okręgowa w Radomiu podała, że na miejscu wypadku pracują prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Przysusze. Państwowa Komisja Wypadków Kolejowych przekazała PAP, że jej przedstawiciele jadą na miejsce wypadku.

Tusk: Zaostrzyć przepisy dla wjeżdżających na przejazdy

Katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych pokazuje, że trzeba natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla osób, które systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe – podkreślił w środę premier Donald Tusk. Premier zaznaczył, że „katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych to niestety kolejny przypadek, kiedy katastrofa ma miejsce na przejeździe kolejowym".

– To powoduje, że musimy natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla tych, którzy niestety dość systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe mimo zapór, mimo czerpanego światła. Niestety ani złe zdarzenia, ani perswazja nie pomagały, więc musimy zaostrzyć przepisy dla tych, którzy to łamią – podkreślił Tusk. Dodał, że jego propozycje ws. zaostrzenia przepisów „będą bardzo twarde".

POLITYKA

Rozmowy o unijnym budżecie

oprac. Karolina Wrońska

Wspólnym obowiązkiem całej Unii Europejskiej i polskim jest być dobrze przygotowanym na różne scenariusze – mówił Donald Tusk po spotkaniu z Antonim Costą.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem, by poznać stanowisko Polski ws. budżetu Unii Europejskiej na lata 2028–34, a także omówić kluczowe kwestie z unijnej agendy w kontekście zbliżających się jesiennych posiedzeń RE.

Po spotkaniu Tusk podkreślił, że temat ram finansowych UE jest dla Polski „kluczowy". Ocenił, że zadaniem dla UE jest „takie działanie, w tym decyzje finansowe, aby państwa członkowskie Unii Europejskiej w wymiarze narodowym i UE jako całość były coraz silniejsze. Coraz bardziej odporne na zagrożenia, które są w wielu przestrzeniach". – Większy budżet europejski leży w interesie każdego kraju członkowskiego, na pewno Polski – dodał szef rządu. **PAP**

WOJSKO

Amerykanie szukają miejsc na bazy wojskowe

oprac. Karolina Wrońska

W Polsce przebywa amerykańska delegacja, która dokonuje przeglądu potencjalnych lokalizacji na stałe bazy wojskowe USA.

Wiceszefowa MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka poinformowała, że w Polsce przebywa szef zespołu Pete'a Hegsetha, który rozmawia ze stroną polską o potencjalnej lokalizacji dla stałych amerykańskich baz wojskowych. Podkreśliła, że w relacjach polsko-amerykańskich „kluczowe" będzie najbliższe 48 godzin.

– Jutro też spędzamy wspólnie dzień z panem sekretarzem Di-Nanno. Odwiedzi pewne miejsca w Polsce, ale myślę, że o szczegółach będziemy informować później – zaznaczyła Sobkowiak-Czarnecka.

Przypomniała, że zarówno jeśli chodzi o potencjalne inwestycje joint venture ze stroną amerykańską, jak i o kwestię stałych baz wojskowych, „dzisiaj w grę wchodzi Polska Zachodnia". Zaznaczyła, że jest to jasny warunek strony amerykańskiej. **PAP**

KRÓTKO

Sosnowiec

Wyrok dla księdza z diecezji sosnowieckiej

Przed Sądem Rejonowym w Sosnowcu zapadł w środę wyrok w sprawie księdza Jacka K. oskarżonego o molestowanie siedmiu dziewczynek. Sąd uznał jego winę i wymierzył mu karę 14 lat pozbawienia wolności, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych, wypłatę zadośćuczynienia (w sumie blisko 400 tys. zł) oraz dożywotni zakaz wykonywania zawodów związanych z edukacją, opieką, wychowaniem i leczeniem małoletnich, a także zakaz przebywania w takich miejscach przez 15 lat. Wyrok nie jest prawomocny. Jacka K. nie było wczoraj na sali rozpraw.

Bezpieczeństwo

Kolejna umowa Polski z USA

Polska i USA podpisały kolejną umowę w ramach amerykańskiego programu Foreign Military Financing (FMF), dotyczącą gwarancji kredytowej na zakup sprzętu z USA. Umowa opiewa na 4 mld dolarów; jest 6. w ramach FMF, który – zdaniem szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza – udzielany jest tylko najlepszym sojusznikom.

Prokuratura

Gromda Fight Club na celowniku śledczych

Policjanci z całej Polski prowadzili w środę przeszukania w sprawie śledztwa dotyczącego Gromda Fight Club. Zawodnikiem tej federacji był m.in. Adam C. ps. „Cycu", którego wrocławska prokuratura podejrzewa o współudział w brutalnej napaści na parę Ukraińców we Wrocławiu. Śledczy uważają, że federacja zachęcała do ataków, m.in. na tle rasistowskim.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Rząd nie prowadzi żadnych prac nad zmianą wieku emerytalnego. (...) Musimy prowadzić odpowiedzialną politykę gospodarczą, politykę budżetową.

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów i gospodarki

eprasa.pl 7a26d0ab8c

BRUKSELA

Sąd UE odrzucił skargi Budapesztu i Abramowicza

oprac. Anna Nagel

Sąd Unii Europejskiej oddalił w środę skargę Węgier na decyzję UE dotyczącą wykorzystania nadzwyczajnych zysków z zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego na wsparcie Ukrainy w jej wojnie obronnej z Rosją.

Chodzi o dochody generowane przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę państwa UE zamroziły ich znaczną część, a następnie zdecydowały o wykorzystaniu zysków generowanych przez te aktywa na rzecz Ukrainy.

Węgry w tej sprawie złożyły skargę do TSUE.

W wydanym w środę wyroku Sąd UE, ktory jest częścią TSUE, uznał, że co do zasady nie ma jurysdykcji w odniesieniu do przepisów dotyczących tzw. Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) UE ani do aktów przyjmowanych na podstawie tych przepisów.

Sąd uznał również, że niniejsza sprawa nie jest objęta żadnym z wyjątków przewidzianych w traktatach, które pozwalają TSUE ingerować w tę dziedzinę.

W wyroku ocenił też, że zaskarżona decyzja „wiązała się z dokonaniem wyborów politycznych lub strategicznych w ramach WPZiB, ponieważ określała przeznaczenie i szczegółowy podział środków finansowych na finansowanie nabycia wyposażenia o charakterze wojskowym przeznaczonego dla Sił Zbrojnych Ukrainy".

Od czasu unieruchomienia rosyjskie aktywa wygenerowały łącznie około 8 miliardów euro zysków.



FOT. GETTY IMAGES

Skarga Węgier do unijnego sądu dotyczyła dochodów generowanych przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji

W grudniu 2025 roku państwa członkowskie zdecydowały również o trwałym zakazie przekazywania zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego z powrotem do Rosji.

Pod koniec sierpnia ministrowie spraw zagranicznych Polski, Hiszpanii, Holandii i Szwecji zaapelowali, by Unia Europejska powróciła do kwestii użycia samych zamrożonych aktywów rosyjskich na rzecz dalszego wsparcia Ukrainy.

Decyzja w sprawie Abramowicza

Sąd Unii Europejskiej w środę oddalił również skargę rosyjskiego oligarchy Romana Abramowicza na przedłużenie unijnych sankcji nałożonych na niego w związku z agresją Rosji na Ukrainę.

Abramowicz, posiadający obywatelstwa rosyjskie, izraelskie i portugalskie, jest m.in. głównym akcjonariuszem spółki Jewraz (Evraz) – jednej z największych grup działających w Rosji w sektorach hutnictwa i wydobycia węgla. Ma również udziały w spółce Norylski Nikiel – jednym z czołowych światowych producentów palladu i znaczącym producencie niklu.

Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę UE nałożyła na Abramowicza sankcje obejmujące m.in. zamrożenie jego aktywów oraz zakaz wjazdu do Unii i przejazdu przez jej terytorium.

Abramowicz zaskarżył decyzję o umieszczeniu jego nazwiska na unijnej liście sankcyjnej, a następnie także kolejne postanowienia o przedłużeniu obowiązywania restrykcji. Sąd uznał, że sankcje są zgodne z prawem UE, w tym z Kartą Praw Podstawowych Unii Europejskiej. W konsekwencji oddalił skargę Abramowicza w całości.

PAP

BLISKI WSCHÓD

Potężny cios USA w irańską flotę tankowców. Teheran atakuje w Zatoce Perskiej

Grzegorz Kuczyński

Zaostrza się konflikt zbrojny Stanów Zjednoczonych z Iranem. Amerykanie zniszczyli pięć irańskich tankowców, a Teheran odpowiedział atakami rakietowymi na siły USA w Jordanii.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) poinformowało w środę, że jego siły zniszczyły tankowce Kaviz, Charminar, Horizon 1 i Riesco w Zatoce Omańskiej oraz tankowiec Derya w pobliżu irańskiej wyspy Chark.

CENTCOM podało, że tankowce te stanowiły część wartej wiele miliardów dolarów irańskiej sieci handlu ropą, finansującej Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i jego regionalnych sojuszników. Załogom nakazano opuszczenie statków przed uderzeniem, a żaden z amerykańskich żołnierzy nie odniósł obrażeń.

Według CENTCOM ataki te nastąpiły po dwóch nieudanych irańskich atakach rakietami balistycznymi na okręt wojenny Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Nastąpiły one zaledwie kilka dni po tym, jak Stany Zjednoczone poinformowały o zniszczeniu trzech innych irańskich tankowców po próbach ataków na amerykański lotniskowiec i niszczyciel.

Według władz jordańskich Iran zemścił się w nocy, wystrzeliwując 20 pocisków balistycznych w kierunku Jordanii. Jordańska obrona powietrzna przechwyciła 18 z nich, a dwa spadły na tereny niezamieszkane. Nie odnotowano ofiar.

IRGC ogłosił również, że zaatakował dwa amerykańskie okręty wojenne i osiem innych tankowców, powodując znaczne zniszczenia. Twierdzenia te nie zostały niezależnie zweryfikowane. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej ostrzegł również załogi tankowców w portach Kuwejtu i Bahrajnu, aby ewakuowały się, co wzbudziło obawy przed dalszymi zakłóceniami w rejonie strategicznie ważnej cieśniny Ormuz.



FOT. X/CENTCOM

Samolot startujący z pokładu amerykańskiego lotniskowca USS George H. W. Bush

ROSJA

Relikwie kniazia Dymitra Dońskiego wysłane na front

Grzegorz Kuczyński

Na front na Ukrainie wysłano cząstkę relikwii wielkiego księcia moskiewskiego Dymitra Dońskiego w celu „duchowego wzmocnienia żołnierzy".

Zgodnie z komunikatem synodalnego wydziału Patriarchatu Moskiewskiego ds. współpracy z siłami zbrojnymi i organami ścigania relikwiarz z cząstką prawej ręki wielkiego księcia „jest w drodze na linię frontu".

„Święty wódz udaje się tam, gdzie dziś rozstrzyga się los Ojczyzny, aby w niewidzialny sposób stanąć w jednym szeregu bojowym z naszymi obrońcami" – cytuje oświadczenie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej agencja RIA Nowosti.

Wcześniej we wtorek relikwiarz z relikwiami Dymitra Dońskiego, który odniósł zwycięstwo w bitwie na Kulikowym Polu w 1380 roku, został dostarczony do świątyni w kompleksie pamięci Saur-Mogiła znajdującym się na terenie tzw. Donieckiej Republiki Ludowej – poinformowało Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej.

– Zarówno nasi żołnierze, jak i ludzie mieszkający na Donbasie potrzebują wsparcia z góry, potrzebują Bożej pomocy i błogosławieństwa naszych świętych. Dlatego jest to głęboko symboliczne i ważne – powiedział metropolita doniecki i mariupolski Władimir.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna oficjalnie ogłosiła w sierpniu odnalezienie relikwii pogromcy Ordy na Kulikowym Polu. Odkryto je podczas prac konserwatorskich na Kremlu.

FRANCJA

Kobiety wykluczone z pracy w czasie wizyty hinduskiej delegacji

Kazimierz Sikorski

Władze Paryża zapowiedziały dochodzenie po tym, jak doszło do wykluczenia kobiet z pracy na Wieży Eiffla podczas wizyty hinduskiej religijnej delegacji, która miała miejsce w sobotę. Kobietom polecono „zejście z oczu".

W poniedziałek przez wiele godzin obiekt był zamknięty z powodu strajku pracowników protestujących przeciwko tej sytuacji. Ariel Weil, prezes spółki zarządzającej Wieżą Eiffla (SETE), powiedział, że uważa ten incydent za „ niedopuszczalny".

Do zdarzenia doszło w związku z wizytą organizacji Bochasanwasi Akshar Purushottam Swaminarayan Sanstha (BAPS), która określa się „wspólnotą opartą na wolontariacie" w ramach sekty Swaminarayan – odłamu hinduizmu.

Operator wieży - Eiffel Operating Company (SETE) – tłumaczył, że delegacja hinduska wnioskowała o zorganizowanie wizyty duchownego przyjezdnej grupy z ograniczeniem „kontaktów z kobietami". Prośba ta została zaakceptowana.

BAPS po nagłośnieniu sprawy wystosowała przeprosiny: „W żadnym momencie nikomu nie odmówiono wstępu na Wieżę Eiffla. Niemniej przepraszamy za przykrości czy niedogodności, jakie mogły wystąpić".

Mer stolicy Francji Emmanuel Gregoire napisał w serwisie X: „Równość kobiet i mężczyzn nie może kończyć się u stóp naszych zabytków". Z kolei francuska minister ds. równości, Aurore Bergé, oświadczyła, że równość płci „nie podlega negocjacjom ani zmianom".

eprasa.pl 7a26d0ab8c

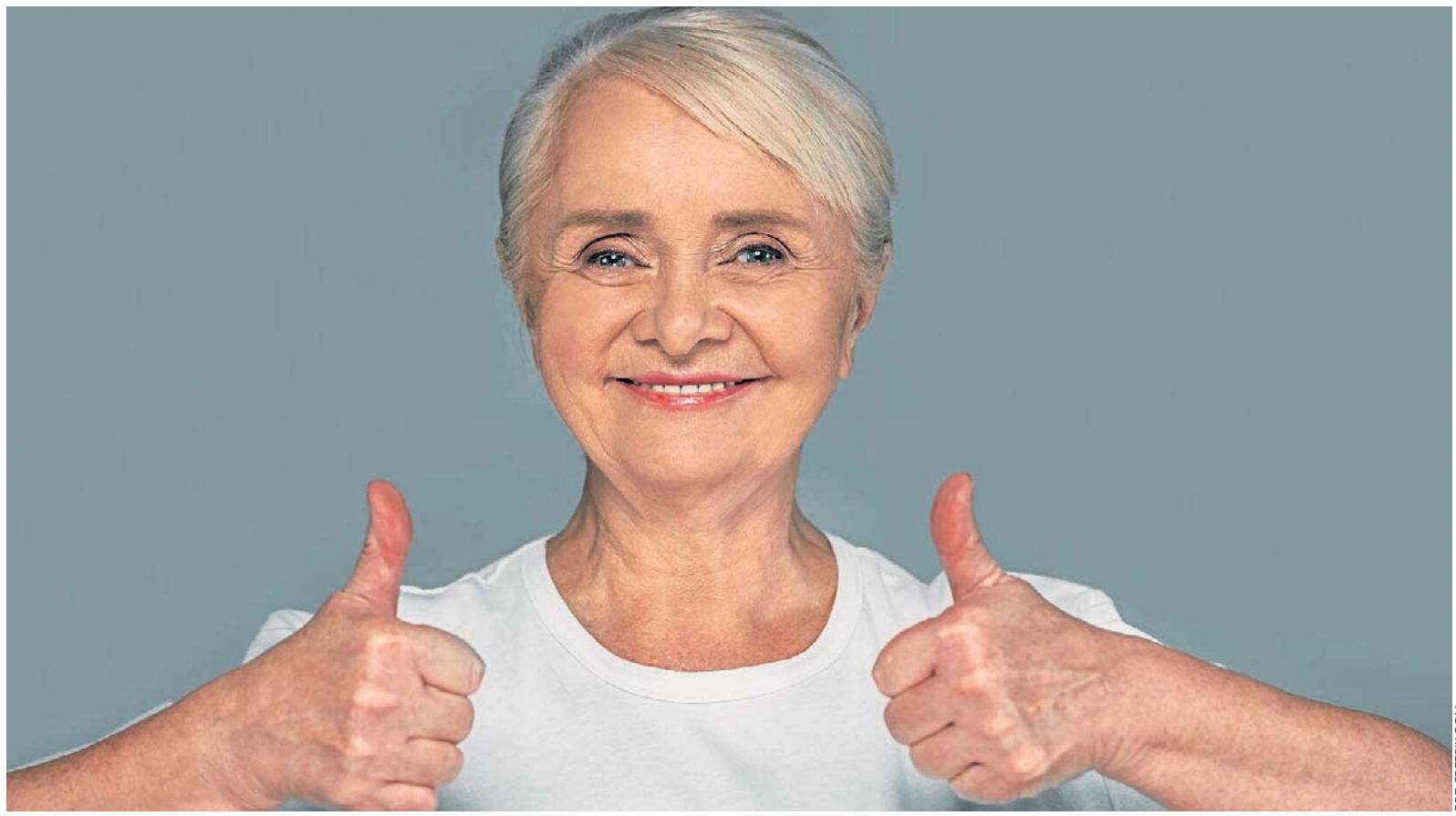
PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS i KRUS? Pieniądze wypłacą ze świadczeniem za wrzesień

„Czternastki" osobom uprawnionym należą się z urzędu. Nie trzeba składać wniosków. Pieniądze trafią do tych, którzy mają niższe emerytury czy renty. Nie wszyscy dostaną tyle samo. Podajemy przykładowe kwoty wypłat brutto i netto

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

„Czternastka" będzie wypłacana w pełnej wysokości osobom, które pobierają świadczenia do 2900 zł brutto. Powyżej tej kwoty będzie pomniejszana zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę"

Czternasta emerytura jest wypłacana od 2021 roku, a od 2022 roku jej wypłata została zagwarantowana ustawowo. Pieniądze trafią do emerytów i rencistów razem z emeryturą lub rentą za wrzesień. Pełna kwota „czternastki" wynosi 1978,49 zł brutto i przysługuje osobom, których podstawowe świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto.

W przypadku wyższych świadczeń zastosowanie ma zasada „złotówka za złotówkę" do momentu, gdy pomniejszona kwota „czternastki" wynosi nie mniej niż 50 zł brutto. Jeśli z wyliczenia wynikałaby niższa kwota, świadczenie nie zostanie wypłacone. W praktyce oznacza to, że „czternastki" nie otrzymają osoby, których emerytura lub renta przekracza 4828,49 zł brutto. Dodatkowe świadczenie nie przysługuje również osobom, które na 31 sierpnia mają zawieszoną wypłatę emerytury lub renty, na przykład z powodu przekroczenia limitów dorabiania.

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS

Otrzymają ją osoby, które na 31 sierpnia 2026 roku miały prawo do jednego ze świadczeń emerytalno-rentowych, m.in. emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinnej, renty socjalnej, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, świadczenia przedemerytalnego czy rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego. - Świadczenie jest przyznawane z urzędu, bez konieczności składania wniosku - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Dla kogo czternasta emerytura z KRUS

Czternastą emeryturę otrzymają osoby, które 31 sierpnia 2026 roku mają prawo do co najmniej jednego z niżej wymienionych świadczeń:

- emerytury rolniczej,
- renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy,
- renty rodzinnej,
- okresowej emerytury rolniczej, rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego,

- jeżeli łączna kwota świadczeń emerytalno-rentowych nie przekracza 4828,49 zł.

Czy z czternastej emerytury dokonywane są potrącenia?

Z czternastej emerytury potrącona zostanie zaliczka na podatek dochodowy (12 proc.) oraz składka na ubezpieczenie zdrowotne (9 proc.) Poza nimi nie będą dokonywane żadne inne potrącenia ani egzekucje.

„Czternastki" nie wlicza się także do dochodu przy ubieganiu się o pomoc społeczną, alimenty czy o świadczenie uzupełniające dla niezdolnych do samodzielnej egzystencji.

Ile wyniesie „czternastka"

Oto przykładowe kwoty:

- emerytura brutto - 1978,49 zł, emerytury netto - 1800,43 zł, czternastka brutto - 1978,49 zł, czternastka netto - 1625,43 zł,
- emerytura brutto - 2000 zł, emerytura netto - 1820,00 zł, czternastka brutto - 1978,49 zł, czternastka netto - 1623,43 zł,
- emerytura brutto - 2250 zł, emerytura netto - 2047,50 zł, czternastka brutto - 1978,49 zł, czternastka netto - 1593,43 zł,
- emerytura brutto - 2500 zł, emerytura netto - 2275 zł, czternastka brutto - 1978,49, czternastka netto - 1563,43 zł,
- emerytura brutto - 2750 zł, emerytura netto - 2472,50 zł, czternastka brutto - 1978,49, czternastka" netto - 1563,43 zł,
- emerytura brutto - 2900 zł, emerytura netto - 2591 zł, czternastka brutto - 1978,49 zł, czternastka netto - 1563,43 zł,
- emerytura brutto - 3000 zł, emerytura netto - 2670 zł, czternastka brutto - 1878,49 zł, czternastka netto - 1484,43 zł,
- emerytura brutto - 3250 zł, emerytura netto - 2867,50 zł, czternastka brutto - 1628,49 zł, czternastka netto - 1286,93 zł,
- emerytura brutto - 3500 zł, emerytura netto - 3065 zł, czternastka brutto - 1378,49 zł, czternastka netto - 1089,43 zł,
- emerytura brutto - 3750 zł, emerytura netto - 3262,50 zł, czternastka brutto - 1128,49 zł, czternastka netto - 891,93 zł,
- emerytura brutto - 4000 zł, emerytura netto - 3460 zł, czternastka brutto - 878,49 zł, czternastka netto - 694,43 zł,
- emerytura brutto - 4500 zł, emerytura netto - 3855 zł, czternastka brutto - 378,49 zł, czternastka netto - 299,43 zł,
- emerytura brutto - 4750 zł, emerytura netto - 4052,50 zł, czternastka brutto - 128,49 zł, czternastka netto - 101,93 zł,
- emerytura brutto - 4828,49 zł, emerytura netto - 4114,93 zł, czternastka brutto - 50 zł, czternastka netto - 39,50 zł.

Emerytura z ZUS i KRUS. Kto wypłaci „czternastkę"?

Osobie, która ma prawo do kilku świadczeń emerytalno-rentowych, przysługuje tylko jedna czternastka. W przypadku pobierania dwóch odrębnych emerytur, jednej z ZUS, a drugiej z KRUS, czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Jeżeli natomiast KRUS wypłaca emeryturę lub rentę rolniczą w zbiegu ze świadczeniem przyznanym przez ZUS, w ramach jednego rozliczenia, czternastą emeryturę wypłaci KRUS. Przy rencie wdowiej, gdy jedno świadczenie wypłaca ZUS, a drugie KRUS, czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Nie ma znaczenia, czy ZUS wypłaca świadczenie w 100 proc. czy w 15 proc.

Gdy renta rodzinna i inne świadczenie są wypłacane przez dwa organy inne niż ZUS, np. Wojskowe Biuro Emerytalne i KRUS, decyzję o przyznaniu i wypłatę „czternastki" wydaje ten organ, który wypłaca świadczenie w 100 proc. ©℗

eprasa.pl 7a26d0ab8c

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o zmarłym 32 lata temu Robercie Blochu** (ur. 5 kwietnia 1917 r. w Chicago, zm. 23 września 1994 r, w Los Angeles), amerykańskim pisarzu, twórcy oryginalnych kryminałów, horrorów i utworów z gatunku fantasy i fantastyki naukowej.

PRZESTĘPCZOŚĆ W III RP

Egzekucja w centrum Szczecina, na ulicy, obok kiosku z papierosami

Michał Elmerych

Trzy dekady temu temu w centrum Szczecina, na ulicy Malczewskiego, ciszę przeszyły wystrzały z karabinu maszynowego. Na ziemię osunął się Wiktor Fiszman – „białoruski łącznik".



Do zabójstwa Wiktora Fiszmana doszło w centrum Szczecina, na ul. Malczewskiego. „Krwawy Zdzicho" strzelał w plecy ofiary z karabinu maszynowego – trafił sześć razy

Było to pierwsze tak spektakularne wydarzenie w historii szczecińskiej przestępczości początków III RP.

Nikt nie lubi, jak mu się ktoś na jego terytorium rozpycha łokciami. A jeśli rozpychający i broniący terytorium są gangsterami, wcześniej czy później musi dojść do konfliktu. Rozwiązanie jest jedno: ktoś musi zginąć.

Przynajmniej takie założenia obowiązywały w świecie bandyterki lat 90. XX w. w Polsce. Na takich też zasadach zagrali na przełomie 1996 i 1997 r. Marek M. zwany „Oczko", lider szczecińskiego półświatka, i Wiktor Fiszman, uznawany za rezydenta białoruskiej, a nawet rosyjskiej mafii na Pomorzu Zachodnim.

Nie lubił konkurencji

O Marku M. napisano wiele. Jego czyny są doskonale znane i zostały wycenione przez sądy, które przeliczyły je na wiele lat za kratami. W połowie lat 90. zeszłego stulecia to on i jego ludzie rządzili Szczecinem. Przynajmniej tym skrywanym przed oczami policji z wydziału przestępczości zorganizowanej.

Przemyt, haracze, nierząd, kradzieże samochodów, narkotyki – nie było dziedziny, z której grupa Marka M. nie czerpałaby profitów. Każde uszczuplenie musiało budzić sprzeciw. A działalność Wiktora Fiszmana miała właśnie takie uszczuplenia czynić.

„To była gra o naprawdę duże pieniądze. I na tym tle dochodziło do coraz częstszych zadrażnień, choć nie przybierały one jakichś gwałtownych form. Po prostu panowie coś sobie mówili, rzucali jobami i rozchodzili się każdy w swoją stro-nę. Fiszman miał również pod sobą kilka burdeli, co się Markowi M. bardzo nie podobało. On chciał być monopolistą na rynku, a tymczasem wchodził mu w paradę ruski" - opowiada w książce „Masa o kilerach polskiej mafii" przepytywany przez Artura Górskiego „Caro" – człowiek, który w owym czasie bywał w Szczecinie, bo głównym nurtem jego przestępczej działalności był hazard. Współpracował przy tym z ludźmi „Oczki".

Wschodni łącznik

Dla policji Wiktor Fiszman to rezydent białoruskiej mafii w Polsce. Tak funkcjonariusze umiejscowili go na gangsterskiej mapie. O takich jak on na Wschodzie mówi się „wor w zakonie", czyli człowiek wtajemniczony i przestrzegający wszystkich reguł przestępczego świata.

Wiadomo o nim tyle, że w Polsce pojawił się na początku lat 90. po tym, jak zbiegł, gdy sąd w Mińsku skazał go na więzienie. Od 1993 roku mieszkał w Szczecinie. Jak wynika z doniesień prasowych i ustaleń śledczych, zajął się przede wszystkim swoimi rodakami, którzy próbowali na Pomorzu Zachodnim robić interesy. Ściągał haracze, ale też pomagał, kiedy było trzeba. Powoli zaczął wnikać w świat szczecińskich gangsterów. Zajął się przemytem na Wschód kradzionych samochodów i na początku ściśle współpracował z grupą „Oczki". Był łącznikiem między nim a przestępcami z byłego ZSRR. Do czasu.

Nie minęły nawet trzy lata, jak Fiszman zaczął się rozpychać na szczecińskim rynku. Raz jeszcze „Caro": „Fiszman, białoruski Żyd, był bardzo ruchliwy. Fajny chłopak, muszę przyznać, świetnie się z nim rozmawiało. Bardzo wysportowany, sprawny. Słowem, komandos. Jeśli dodać do tego imponujący intelekt – nie śmiej się – to był naprawdę łebski gość. Często ze sobą rozmawialiśmy po rosyjsku. To nas zbliżało dodatkowo".

Wyrok wydano w hotelu

Trzy ważne dla całej sprawy rzeczy wydarzyły się w hotelach. Jedna w Katowicach w hotelu o nazwie „Warszawa" – to tam „Oczko" dobił targu z Januszem T. „Krakowiakiem". Za likwidację Fiszmana cena osiągnęła 100 tys. zł. Zabójca miał dostać 20 tys. Cynglem miał zostać Zdzisław Ł. „Krwawy Zdzicho". Egzekucja miał być spektakularna, by wszyscy zobaczyli, że „Oczko" z tymi, którzy wejdą mu w drogę, potrafi się rozliczyć.

Druga rzecz to sylwestrowa noc przełomu roku 1996 i 1997. Podczas imprezy w hotelu „Radisson" bawili się gangsterzy z Polski i ze Wschodu. Doszło do szarpaniny i strzelaniny, kiedy jeden z – jak to określano – „ruskich" zdjął z głowy Polki kapelusz. To jeszcze zaogniło konflikt.

Rzecz trzecia miała miejsce kilka dni przed 22 stycznia. „Trzy dni przed śmiercią Fiszmana w jednym ze szczecińskich hoteli doszło do spotkania przedstawicieli kilku, nie tylko polskich, grup przestępczych. Wśród uczestników szczytu znalazł się m.in. Ricardo F. z Belgii, zamieszany w największe afery przemytnicze, handel wódką i narkotykami. Policja przypuszcza, że właśnie wtedy wydano wyrok śmierci na Fiszmana" – pisała Ewa Ornacka we „Wprost". Do ostatecznego rozwiązania kwestii Fiszmana namawiać miał przede wszystkim Sylwester O. jeden z najbliższych współpracowników „Oczki". „Sylwek" był określany nawet jako zastępca Marka M.

Środa, 22 stycznia 1997 r.

22 stycznia 1997 roku w Szczecinie było chłodno. Księżyc pojawił się na niebie około godziny 16, był prawie w pełni. Nie wiadomo, czy Fiszman zwrócił na to uwagę. Mógł czuć się pewnie, ćwicząc na siłowni „Stali Stocznia". Po treningu wsiadł do swojego mercedesa i pojechał do domu. Zaparkował przy ul. Malczewskiego, obok kiosku z papierosami. Tam dopadł go zabójca.

Zdzisław Ł. oddał sześć strzałów. „Kiedy pierwsza kula minęła serce ofiary, a Fiszman zaczął w panice uciekać, Zdzicho zachował zimną krew. Nie pobiegł za nim, tylko spokojnie mierzył i konsekwentnie dziurawił oddalający się cel. Popełnił jednak kardynalny błąd..." – opisywali egzekucję autorzy tekstu portalu przestepczosc.pl.

Tym kardynalnym błędem okazało się pozostawienie na miejscu zbrodni... czapki. To dzięki temu policjantom udało się dotrzeć do mordercy.

Długie lata bez osądu

Fiszman zginął w 1997 r., tymczasem jego zabójca wyroku w tej sprawie nie usłyszał do dziś. Oskarżany o dokonanie tego czynu Zdzisław Ł. wpadł blisko dwa lata po zabójstwie: 18 stycznia 1999 roku podczas policyjnej obławy. Prokuratura postawiła mu zarzut czterech zabójstw. Dotychczas prawomocnie skazany został za jedno, i to nie ze Szczecina. W 2016 roku w głównym procesie grupy „Krakowiaka" Zdzisław Ł. został skazany na dożywocie (za zabójstwo w Przemyślu), jednak sąd odwoławczy trzy lata później sprawę zabójstwa Wiktora F. w Szczecinie skierował do ponownego rozpoznania. Uznał bowiem, że istnieją wątpliwości – chodziło w tym przypadku o wersję świadka koronnego.

A jeszcze w 1999 r. prokurator Jerzy Gajewski z Prokuratury Okręgowej w Katowicach mówił w rozmowie z „Wprost", że szczecińskie zabójstwo ma najsilniejszy materiał dowodowy. „Kiedy postawiliśmy Markowi K. zarzut zlecenia zabójstwa, ten odpowiedział: »Zaraz przyjedzie tu mój adwokat z Warszawy i was załatwi«" - opowiadał wówczas Gajewski.

W tej sprawie zapadł jeden jedyny prawomocny wyrok. Za podżeganie do zabójstwa na 13 lat skazany został Sylwester O. „Sylwek", który do końca twierdził, że jest niewinny. Pogrążyły go zeznania Artura R. „Tuły" i Rafała Ch. „Czarnego". Ale Sąd Apelacyjny w Katowicach za każdym razem podważał te zeznania i dlatego – mimo że niższe instancje skazywały zarówno „Oczkę", jak i „Krakowiaka" – ci wciąż nie zostali prawomocnie osądzeni.

eprasa.pl 7a26d0ab8c

PROGRAMOWO



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Związek Renaty i Marcina przechodzi kryzys z powodu narastających problemów emocjonalnych i niekontrolowanej zazdrości kobiety. Dominika zachęca przyjaciółkę do powrotu na odwyk. Gdy Kodur prosi ją o zrobienie testu, spotyka się z odmową. Ola wyznaje Oliwce, że mimo uczucia do Justina, boi się zaufać. Skotnicki nie ustaje w poszukiwaniu dowodów przeciwko Karolinie i angażuje Celinę. Natalia oraz Rawiczowa rozpoczynają nowy etap po sprzedaży. Zmiana otoczenia i przeprowadzka seniorki pozwala jej odzyskać równowagę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Krzysztof jest wściekły, bo policja wypuszcza Rybę. Wiola śledząc Andrzeja trafia do domu, gdzie jest Basia i uwalnia ją. Brzozowski chce skończyć z sobą... Bednarczuk spotyka się ze swoim byłym, którego prosi ocenę powieści. Gdy on ją chwali, rzuca mu się na szyję! Widzi to jej mąż... Danka – natchniona powieścią – czeka na Marka z niespodzianką w... sypialni! Igor chce by Anka i Jaś wrócili do domu – uważa, że jest bezpiecznie.



G. 20:30

OJCIEC MATEUSZ

TVP 1



Ulubiony ksiądz–detektyw powraca z nowym sezonem! Artur Żmijewski ponownie wcieli się w duchownego, który zdolnością dedukcji zawstydziłby samego detektywa Sherlocka Holmesa. W nowym odcinku nowego sezonu jedną z pierwszych zagadek będzie sprawa śmieci Soni. Kobieta dzięki terapii na powrót cieszy się życiem po tym, jak osiąga równowagę. Niestety cały ów spokój, który z takim trudem budowała, w jednej chwili burzy niespodziewana wizyta. W progu pojawia się bowiem nikt inny, jak jej dawno niewidziana siostra, która, niestety, ma na koncie liczne konflikty z prawem. Następnego dnia Sonia zostaje znaleziona martwa, a z jej domu znika cała gotówka. Policja natychmiast rozpoczyna śledztwo, próbując ustalić okoliczności tragedii. Sprawa jest nietypowa – im więcej funkcjonariusze wiedzą, tym mniej wszystko staje się zrozumiałe i jasne. Tajemnica pogania tajemnicę... Na szczęście wspiera ich ksiądz Mateusz. W tej smutnej sprawie okaże się, że decydujące znaczenie będą miały wyniki sekcji zwłok oraz z pozoru błahy szczegół, który nie umyka uwadze Mateusza. To właśnie on może doprowadzić do rozwiązania zagadki i wskazania sprawcy.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Po dwóch dobach wyczerpującego porodu Daria wita na świecie noworodka, a wzruszony Krzysztof po przecięciu pępowiny nagle traci przytomność. Na kardiologii jego stan budzi niepokój Kai Piotrowskiej, która podejrzewa błąd nowej stażystki. Tego samego dnia lekarka wraz z zespołem walczy o życie nauczycielki po zatrzymaniu krążenia. Wśród stażystów wyróżnia się Wiktor, który nie ukrywa fascynacji Kają, co dodatkowo komplikuje sytuację na oddziale.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Bolesław przekazuje córce wieści o „Białym”, a chwilę później między nim i Elizą dochodzi od ostrej kłótni w obecności świadków. Eliza celowo prowokuje starcie, by zebrać dowody przeciwko mężowi przed rozwodem. Kinga i Marysia biorą udział w zabawach na wieczorze panieńskim. Szukają kwiatu paproci, a Kindze towarzyszy przystojny recepcjonista Arek. Tymczasem Janek przynosi Lilce wyniki testu DNA, potwierdzające czarno na białym, że Pola nie jest jego córką.

G. 22:30

Czas niedokonany

TVP 1

Serial „Czas niedokonany” skupia się na losach polsko-żydowskiej rodziny Broków na przestrzeni kilku epok. Pokazuje czasy PRL-u, opozycję demokratyczną, stan wojenny, transformację oraz współczesność. Fabuła rozpoczyna się od chwili, gdy nieugięta opozycjonistka Zuzanna odmawia przeproszenia byłego pułkownika SB Jacka Rojka, którego oskarża o śmierć brata w 1985 roku, a jej syn Adam wprowadza się do luksusowego apartamentu w stolicy. Rojek postanawia rozegrać dawną rywalkę za pośrednictwem nowej generacji – dowiedziawszy się o pozycji Adama w amerykańskiej korporacji, zleca swojemu synowi produkcję serialu opartego na esbeckich teczkach Zuzanny. Zamiast zemsty szykuje przewrotny plan: zamierza wykreować kobietę na kryształową ikonę „Solidarności”, angażując do ról aktorów łudząco przypominających jej rodzinę.

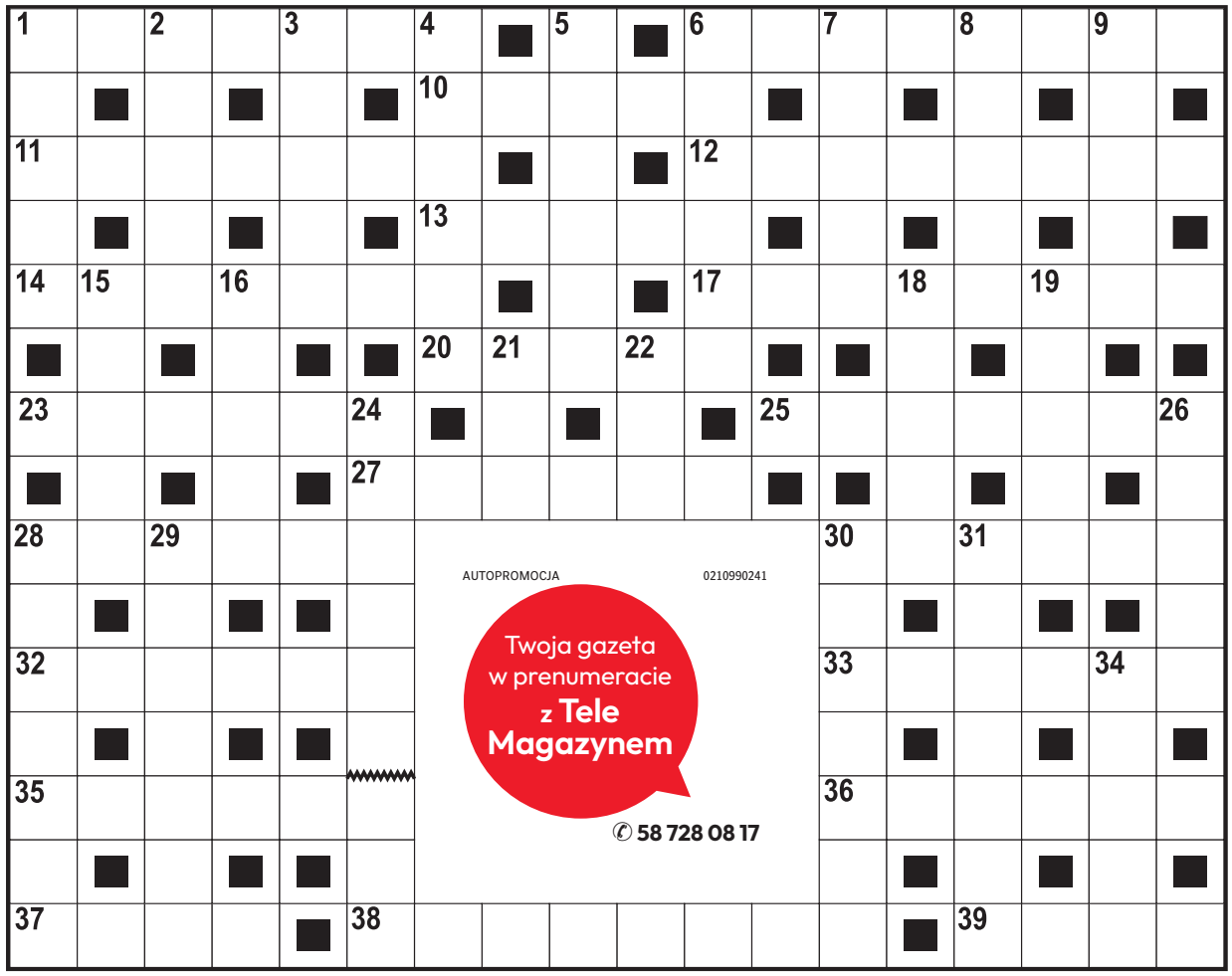


eprasa.pl 7a26d0ab8c

KRZYŻÓWKA NR 140

Poziomo:

1) starożytny materiał pisarski,
6) groch zwyczajny polny,
10) tajne sprzysiężenie, intryga,
11) okrągłe naczynie drewniane do zaprawy murarskiej,
12) materiał budowlany w kostce,
13) na polu przed siewcą,
14) to, co jest oczywiste, powszechnie znane,
17) budynek zgromadzenia zakonnego,
20) ulica w szpalerze drzew,
23) ciągnięty przez lokomotywę,
25) chronologiczny zapis dziejów,
27) „… o poranku”, przebój Jonasza Kofty wyśpiewany przez „Grupę I”,
28) umieszczane w przechowalni,
30) podniosły, uroczysty nastrój,
32) Honoriusz, mąż Eweliny Hańskiej,
33) polski herb szlachecki,
35) europejska metropolia nad Tamizą,
36) męski, żeński lub nijaki,
37) sieć rybacka ciągniona za statkiem,
38) „… na dachu”, filmowy musical Normana Jewisona,
39) np. Citroën Xsara Picasso.



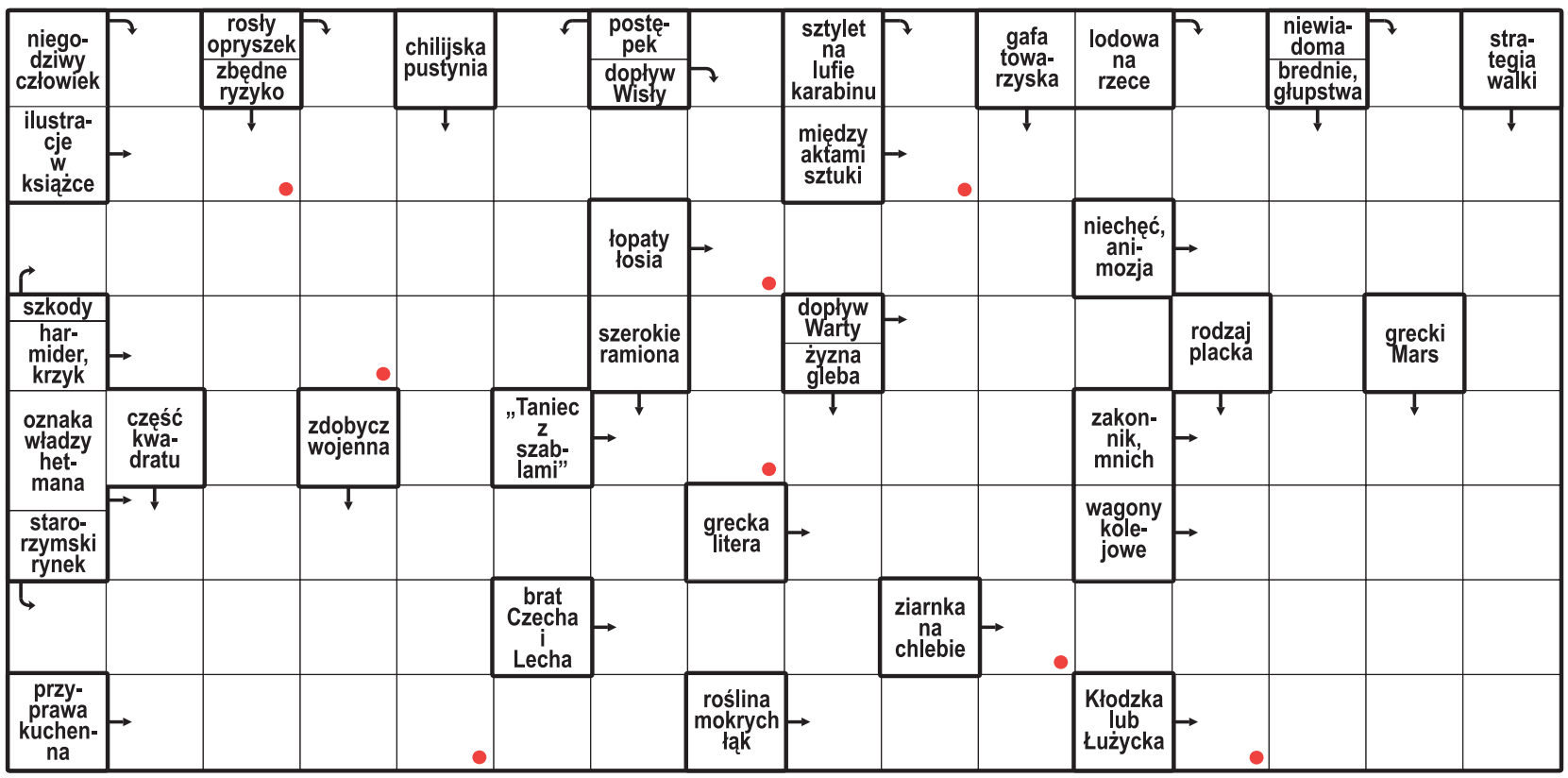
Pionowo:

1) Jan Chryzostom, pamiętnikarz,
2) podniosły utwór modlitewny wyrażający uwielbienie Boga,
3) zwój w kształcie walca,
4) podstawowa lub średnia,
5) czerwone w piosence Brathanków,
6) nadawana na poczcie,
7) piłkarski klub z Łazienkowskiej,
8) krótka scenka kabaretowa,
9) surowiec do wyrobu czekolady,
15) część ogumienia pojazdu,
16) grekokatolik w Polsce,
18) „… na niedzielę”, cotygodniowa audycja o tematyce religijnej w TVP,
19) alkaloid w liściach herbaty,
21) Czarny …, czyli Afryka,
22) „… Fasola”, brytyjski serial komediowy,
24) klasyczny organ powonienia,
26) likier ze spirytusu i kminku,
28) drobny, dekoracyjny przedmiot,
29) mięso pozyskiwane z tuszy wieprzowej,
30) człowiek bez poczucia humoru,
31) dodatek do gazety, prospekt,
34) pies na torze wyścigowym.

ROZWIĄZANIE NR 139

K	A	L	E	R	G	I	S	■	■	B	E	S	Z	A	M	E	L
O	■	U	■	Ą	■	■	A	L	B	A	■	■	I	■	O	■	I
M	■	D	■	C	Y	R	K	■	■	J	O	G	A	■	L	■	S
P	O	W	Ó	Z	■	O	P	I	E	K	A	■	R	D	E	S	T
O	■	I	■	K	U	M	A	■	■	O	Z	O	N	■	T	■	W
T	A	K	S	A	■	B	L	I	Z	N	A	■	O	B	A	M	A
■	M	■	Z	■	R	■	T	■	■	U	■	U	■	Ę	■	U	■
S	E	R	W	■	Z	Ł	O	T	Y	R	Ó	G	■	B	E	Z	A
■	B	■	E	■	Ą							Ó	■	E	■	Y	■
B	A	G	D	A	D							R	A	N	D	K	A
A	■	E	■	P	■							■	P	■	Ż	■	N
M	A	R	Y	L	A							S	T	R	O	F	A
A	■	A	■	A	■							■	E	■	K	■	T
K	O	R	F	U	■							■	K	R	E	D	O
O	■	D	■	Z	A	P	I	E	K	A	N	K	A	■	R	■	M

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARBAKAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś drzwi do nowych możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać swojej intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Dzień przyniesie ci dobre wiadomości. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się z ważnymi wyborami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka cię rozmowa, która zmieni twoje plany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże ci dziś wsparcie. Horoskop dzienny podpowiada, by doceniać małe gesty.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych osób. Horoskop na dziś radzi działać odważnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że skupienie pomoże ci rozwiązać problem, który od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do twojego życia. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się cudzymi opiniami.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnicza wiadomość wzbudzi twoją ciekawość. Horoskop na dziś sugeruje zachować wyjątkową rozwagę.

Waga (23.09 - 22.10)
Okazja zachęci cię do wyjścia ze strefy komfortu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaryzykować.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to podpowiedź, by nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może przynieść ci sukces. Horoskop na dziś radzi zapisać go i zacząć realizować.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie ci właściwe rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by posłuchać serca.

eprasa.pl 7a26d0ab8c

TRIATHLON

„Epickie" zmagania ludzi i... robota

Na listach startowych Castle Triathlon Malbork było ok. 2500 zawodników. Wystartowało mniej, a ostatecznie do mety na pięciu dystansach dotarło prawie 2200 osób. Nie tylko osób... bo sklasyfikowany został też robot, Edward Warchocki

Radosław Konczyński

Castle Triathlon Malbork zalicza się już do stawki największych imprez sportowych Pomorza, największych imprez triathlonowych w Polsce i na dodatek nietypowych. To właściwie pięć zawodów w trakcie jednego wydarzenia, bo w sobotę 1/8 ironmana i 1/4 IM, a w niedzielę długi dystans (czyli ironman), 1/2 IM i dodatkowo rywalizacji w aquabike'u. Nietypowych także dlatego, bo gdzie jeszcze można finiszować na tle średniowiecznego zamku, zabytku klasy światowej wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO? Między innymi z tego powodu nazywany jest epickim.

Emocje po jubileuszowej, już 25. edycji Castle Triathlon Malbork, która odbyła się w miniony weekend, jeszcze nie opadły. Media społecznościowe są „zalane" zdjęciami „ludzi z żelaza", jak określa się triathlonistów. Z „żelaza" muszą też być organizatorzy, bo przygotowania trwają niemalże w trybie ciągłym, oczywiście nabierają intensywności, im bliżej imprezy. A po niej też jest dużo pracy. - We wtorek skończyliśmy sprzątanie trasy, teraz siadamy do roboty papierkowej, żeby się porozliczać na przykład z dotacji. W najbliższy poniedziałek ruszają już zapisy do kolejnej edycji - mówi Marcin Waniewski, dyrektor Castle Triathlon Malbork.

Ten Malborczyk wymyślił te zawody ponad 25 lat temu, wtedy jeszcze w innej formie - gdy był nauczycielem wf. w ówczesnym Gimnazjum nr 3 w Malborku, trenerem i zawodnikiem triathlonu. Od 2012 roku współpracuje przy organizacji z firmą Labosport Polska.

Marcin Waniewski nazywa tę imprezę swoim „dzieckiem", natomiast pierwszego dnia spełnił swoje marzenie, bo na jkrótszym dystansie (475 m pływania - 22,5 km na rowerze - 5,27 km biegu) wystartował ze swoim synem, 19-letnim Łukaszem, jednym z najlepszych juniorów w Polsce. Jako pierwsi wskoczyli do Nogatu , gdzie tradycyjnie w zamkowej scenerii odbywał się odcinek pływacki. Syn dotarł do mety szybciej od ojca (był drugi, za Kacprem Łosiem z KTS Ironman Kwidzyn), ale dyrektor zawodów też uplasował się w czołówce, tyle że poprosił, by go nie ujmować w klasyfikacji. - Jakby to wyglądało, że dyrektorowi imprezy dają jakąś nagrodę - śmieje się Marcin Waniewski. - Z tego samego powodu poprosiłem mojego syna, żeby zrezygnował z nagrody dla najlepszego mieszkańca Malborka i przekazał kolejnej osobie.

Można powiedzieć, że na 1/8 IM trochę show skradł niejaki Edward Warchocki, ten słynny robot humanoidalny, który zasłynął z wizyty w Sejmie RP czy z filmików, na których przegania dziki na ulicach. Jak poinformowali organizatorzy CTM, Edward jest pierwszym robotem na świecie, który ukończył zawody triathlonowe. Organizatorzy zabiegali o wypożyczenie go na pierwszy dzień wydarzenia. To nie jest takie proste. Robot-celebryta jest rozchwytywany.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Wśród uczestników najkrótszego dystansu Castle Triathlon Malbork znalazł się Edward Warchocki

- Edward ma bardzo dużo odbiorców w mediach społecznościowych, ma duże zasięgi. Staramy się wychodzić poza naszą triathlonową bańkę. Pomyśleliśmy, że warto szukać innych kanałów dotarcia do młodego pokolenia i wydawało nam się, że taka ciekawostka może przyciągnąć uwagę młodych do naszej imprezy - mówi Marcin Waniewski.

Edward ukończył 1/8 IM w czasie 2:23.00 godziny. Bez pomocy człowieka by sobie nie poradził, a pomógł mu Tomasz Marcinek z Raciborza, który dzień później startował w ironmanie. Pociągnął robota na pontonie na odcinku pływackim, jechał z nim na rowerze w tandemie. Odcinek biegowy Warchocki pokonał już samodzielnie. Do zwycięzcy stracił 1 godzinę i 22 minuty.

Najwięcej uwagi podczas Castle Triathlon przyciąga dystans długi, który już po raz ósmy miał rangę mistrzostw Polski w ironmanie. Uczestnciy mieli do pokonania 3,8 km pływania w Nogacie, 180 km na rowerze i 42,2 km biegiem na bulwarze nad Nogatem w Malborku. Mistrzami kraju zostali Jan Popławski z Ostrowca Świętokrzyskiego (7:55.33 godziny) i Sandra Kopiczko z Ostródy (9:10.56). Tomasz Marcinek, który dzień wcześniej miał przetarcie z Edwardem, wywalczył brąz (8:25.14). Z kolei wśród pań wicemistrzynią została Katarzyna Rumińska z Malborka (9:31.46).

- Kasia nie jest zawodowym sportowcem, który może podporządkować całe swoje życie treningowi. Na co dzień pracuje zawodowo, a wraz z dojazdami praca zajmuje jej około 11 godzin dziennie. Do tego dochodzi życie prywatne, rodzina, obowiązki i cała codzienność... A gdzieś pomiędzy tym wszystkim trzeba znaleźć czas na basen, rower, bieganie, regenerację, sen i kolejne kilometry — nawet wtedy, kiedy organizm mówi: „dzisiaj już wystarczy". I właśnie dlatego ten medal ma tak ogromną wartość. To wicemistrzostwo Polski nie jest efektem jednego udanego dnia. To efekt kilku lat systematycznej pracy, dyscypliny, wyrzeczeń i konsekwencji. To setki, a właściwie tysiące godzin spędzonych na treningach. Treningach wykonywanych wtedy, kiedy większość ludzi po prostu odpoczywa - podkreśla Przemysław Siemieniuk ze Strefy Ruchu Multisport, trener Katarzyny.

Ten srebrny medal MP w ironmanie to ich wspólny sukces.

Rangę mistrzostw Polski miał też aquabike (3,8 km pływania - 180 km na rowerze). Tytuły wywalczyli Karol Jopkiewicz z Piotrkowa Trybunalskiego (5:29.58) i Maryna Straltsova z Warszawy (6:42.00).

Jedną z absolutnych nowości podczas jubileuszowej edycji była nowa trasa kolarska, ustalona ze wszystkimi decydentami, czyli droga krajowa nr 55 między Malborkiem a Nowym Dworem Gdańskim. Tym samym w porównaniu z poprzednimi latami nie zostały zablokowane drogi powiatowe, a właśnie nimi kierowcy mogli się przemieszczać w ruchu lokalnym oraz między S7 a DK 22 (równolegle do DK 55).

- Wydawało nam się, że zrobiliśmy wszystko, co możliwe, żeby przekazać informacje mieszkańców, ale już mamy pierwsze wnioski i na pewno w przyszłym roku dodatkowo będziemy też chcieli zorganizować stacjonarne spotkanie z sołtysami - mówi Marcin Waniewski. - Natomiast zawodnicy generalnie chwalili trasę. Wiadomo, że są plusy i minusy.

Trasa jest równa i szybka, ale położona na otwartym terenie, więc zwłaszcza w sobotę we znaki dawał się silny wiatr. Właśnie z tego powodu, a nie ulewy, która doświadczyła uczestników, kilka osób zaliczyło upadek. Dla rywalizujących w niedzielę aura była już dużo bardziej przychylna.

W najbliższym czasie przyjdzie jeszcze czas na szczegółową ocenę wydarzenia, bo organizatorzy chcą z każdym rokiem ulepszać imprezę, bez której już trudno wyobrazić sobie Malbork i okolice, nawet jeżeli oznacza kilkanaście godzin utrudnień. DK 55 przez dwa dni była wyłączona łącznie na 19 godzin.

0011580873

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Taty

naszego Kolegi
Bogdana Walaszkowskiego

Bogdanowi oraz Jego Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w tych trudnych chwilach.

Pracownicy Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomości, cała Polska 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie;504-372-096

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz bez
wychodzenia
z domu
przez
Internetowe
Biuro
Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 7a26d0ab8c

SIATKÓWKA

ME w siatkówce mężczyzn. Dziś mecz Polska – Portugalia

Zbigniew Czyż

Na parkietach w Rumunii, Bułgarii, Finlandii i Włoch rozpoczęły się mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. Reprezentacja Polski przystępuje do turnieju jako obrońca tytułu i triumfator tegorocznej edycji Ligi Narodów.



FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów tegorocznej edycji europejskiego czempionatu

W fazie grupowej oraz pucharowej aż do ćwierćfinałów Biało-Czerwoni swoje mecze będą rozgrywać w Sofii. Decydujące spotkania Euro rozegrane zostaną w Mediolanie. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów, na starcie turnieju reprezentację Polski nie omijają jednak kłopoty kadrowe. Na przerwę w tym sezonie zdecydowali się kapitan i atakujący Bartosz Kurek oraz środkowy Norbert Huber. Natomiast o zakończeniu kariery międzynarodowej z powodów zdrowotnych jeszcze przed sezonem poinformował rozgrywający Marcin Janusz. Środkowi Mateusz Bieniek i Jakub Kochanowski ze względu na urazy także musieli opuścić cały reprezentacyjny sezon. Z zespołu, który trzy lata temu wywalczył w Rzymie złoty medal ME, w składzie na tegoroczną edycję turnieju jest tylko pięciu zawodników: Tomasz Fornal, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka oraz Jakub Popiwczak.

Polacy fazę grupową rozpoczną od meczów z teoretycznie najłatwiejszymi rywalami: kolejno z Portugalią (10.09), Izraelem (12.09) i Macedonią Północną (13.09). Najtrudniejsze starcia czekają ich w dwóch ostatnich spotkaniach. Najpierw zmierzą się z Ukrainą (15.09), a potem ze współgospodarzem imprezy i wicemistrzem świata – Bułgarią (16.09). Bardzo prawdopodobne, że ostatni grupowy mecz zadecyduje, kto awansuje do 1/8 finału z pierwszego miejsca.

Zwycięzca „polskiej" grupy trafi potencjalnie na zdecydowanie łatwiejszą ścieżkę w fazie pucharowej. Wygranie grupy B pozwoli Biało-Czerwonym, liderom światowego rankingu, uniknąć w ćwierćfinale i półfinale mistrzów olimpijskich, Francuzów, o ile ci będą najlepsi w grupie D. W takim scenariuszu nasi siatkarze dopiero w finale będą mogli też spotkać się z Włochami, jeśli ci okażą się najlepsi w grupie A.

Stawka tegorocznych ME jest podwójna. Zwycięzca, poza wywalczeniem złotego medalu, zapewni sobie także kwalifikację do igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

– Chcielibyśmy wywalczyć ten awans już teraz, bo każdy trener marzy o takim scenariuszu, by mieć dużo czasu na przygotowanie się do igrzysk. Wiemy jednak, że czeka nas trudne zadanie. Siatkówka w Europie mocno się rozwinęła, co pokazują chociażby Bułgarzy. Odbudowuje się także Serbia. W Lidze Narodów szerokim i młodym składem grała Francja i to też może zaprocentować. No i są Włosi, nasi chyba najgroźniejsi rywale. Nie zapominajmy jednak także o Słowenii, Czechach czy Niemcach, którzy będą chcieli się pokazać i na pewno mistrzostw Europy nie odpuszczą – mówi w rozmowie z Polska Press dla serwisu Sportowy24 Sebastian Świderski, prezes PZPS.

Inaugurujący udział w Euro mecz z Portugalią Biało-Czerwoni zaczną dziś o godzinie 15. Finał i mecz o brąz zaplanowano na 26 września.

PIŁKA NOŻNA

Rekord Szymona Marciniaka w cieniu kontrowersji. Haaland mówił ciepło o Polsce

Jakub Jabłoński

Szymon Marciniak wtorkowym meczem 1. kolejki Ligi Mistrzów Porto – Manchester City przeszedł do historii. Sędzia z Polski zaliczył swój 60. występ w elitarnych rozgrywkach i wskoczył na podium klasyfikacji wszech czasów. Jednak po meczu więcej było o kontrowersjach z jego udziałem i utracie kontroli nad spotkaniem.

Marciniak dotąd słynął ze spokoju w meczach o stawkę. Prowadził przecież szalony finał MŚ 2022 Francja – Argentyna, a pół roku później finał Ligi Mistrzów Manchester City – Inter Mediolan. W ostatnim czasie jednak nasz najlepszy arbiter decyzją UEFA odpoczywał od meczów Ligi Mistrzów – w Porto po raz pierwszy od dziesięciu miesięcy poprowadził starcie w elicie. Niestety, liczni obserwatorzy i kibice nie pozostawili na nim suchej nitki.

Najlepszy polski sędzia sprawiał wrażenie, jakby brakowało mu... koncentracji. Nie nadążał za akcjami, a w dwóch sytuacjach pozwolił, by piłkarze skoczyli sobie do gardeł. Jak relacjonował dziennikarz „Daily Mail" Jack Gaughan, również w przerwie musiał zapanować nad incydentem – Ruben Diaz starł się z trenerem gospodarzy Francesco Fagiolim, po tym jak przedstawiciele FCP mieli popychać rezerwowego bramkarza City Marcusa Bettinelliego.

W pierwszej połowie meczu polała się krew. Marciniak nie pokazał nawet żółtej kartki, gdy Gabri Veiga został znokautowany przez Marka Guehiego. Doliczył trzy minuty, a piłkarze zeszli na przerwę przy bezbramkowym wyniku 0:0. Po zmianie stron prowadzenie City dał Erling Haaland, zdobywając swoją pierwszą bramkę w tej edycji LM. Marciniak nadal wyglądał niepewnie, a gdy wskazał na rzut karny ku uciesze kibiców (na trybunach m.in. kontuzjowany Oskar Pietuszewski i pauzujący za czerwoną kartkę Jan Bednarek), po chwili skorygował decyzję po analizie sędziów VAR: Pola van Boekele i Dennisa Higlera.

Do dantejskich scen doszło też w doliczonym czasie. Haaland rzucił się jak wściekły na Pablo Rosario, wywiązała się szarpanina, i dopiero na koniec Marciniak tym razem stanął na wysokości zadania, pokazując obu zawodnikom po żółtej kartce.

Manchester City wygrał 2:0, a Haaland skompletował dublet. W pomeczowym wywiadzie dla Canal+Sport Norweg wypowiedział się ciepło o Polsce i PKO BP Ekstraklasie – zaapelował do trenera GKS Katowice Rafała Góraka, by częściej stawiał na jego przyjaciela z czasów młodzieżowej reprezentacji Emana Markovicia. Odniósł się też do transferu Jonatana Brunesa do Sparty Praga. – Mój kuzyn chciał trafić do Sparty, dlatego odszedł z Rakowa Częstochowa tego lata. Teraz trochę się męczą, więc muszą wrócić na zwycięską ścieżkę – powiedział Haaland.

Przed nami kolejne mecze 1. kolejki Ligi Mistrzów, które zostały rozłożone także na czwartek w związku z późniejszym startem Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. O godzinie 21 Tymoteusz Puchacz zagra dla Sabahu Baku na Old Trafford przeciwko Manchesterowi United. Transmisja w Canal+ Extra 1, stream w Canal+Online.

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet do lat 20. Polki zagrają o ćwierćfinał

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski w piłce nożnej kobiet do lat 20 idzie jak burza przez rozgrywane w Polsce finały mistrzostw świata. Biało-Czerwone wygrały już dwa mecze i zapewniły sobie awans do 1/8 finału mundialu.



FOT. PAP/ART SERVICE

W meczu z Meksykiem Polki pokazały charakter. Przegrywały po kuriozalnym golu samobójczym, ale odwróciły wynik spotkania

Polki najpierw pokonały Argentynę 3:0, a potem – także w Katowicach – Meksyk 2:1. W piątek zmierzą się w Bielsku-Białej z Beninem i remis wystarczy, aby nasze piłkarki zajęły pierwsze miejsce w grupie.

– W tym turnieju każdy może wykręcić jakiś „numer", stracić bramki, punkty. My idziemy krok po kroku – powiedział PAP selekcjoner Polek Marcin Kasprowicz.

Piłkarskie MŚ kobiet do lat 20 odbywają się od 2002 roku, co dwa lata. Początkowo uczestniczyło w nich 12 zespołów, później 16, a obecnie 24. Polki debiutują w tej imprezie.

24 uczestników turnieju podzielono na sześć grup po cztery zespoły. Do 1/8 finału awansują po dwie drużyny z każdej grupy oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Finał odbędzie się 27 września w Łodzi – czwartym miastem gospodarzem zawodów jest Sosnowiec.

eprasa.pl 7a26d0ab8c

SPORT

- **Sztafeta na 100 km na 100-lecie Stadionu Leśnego w Sopocie.** Wydarzenie odbędzie się 13 września

PIŁKA NOŻNA

Arka zgubiła rytm. Detale do poprawienia

Arka zrobiła rewolucję kadrową, żeby od razu wrócić do PKO Ekstraklasy. Kadra została odmłodzona. Klub dysponuje ciekawym zespołem, ale ostatnio zbyt łatwo traci punkty, co może mieć konsekwencje na koniec sezonu ligowego

Paweł Stankiewicz



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Arka w letnim okienku transferowym sprowadziła aż 14 piłkarzy

Arka w letnim okienku transferowym sprowadziła aż 14 piłkarzy. Zarówno do podstawowego składu, jak i do zwiększenia rywalizacji. Skoro drużyna ma grać o awans do krajowej elity, to musi być na wszystko przygotowana i mieć jakościową głębię składu.

Spośród zawodników grających w pierwszym zespole w poprzednim sezonie zostali przede wszystkim Jędrzej Grobelny, Serafin Szota, Dawid Gojny, Alassane Sidibe, Hide Vitalucci, Dawid Kocyła, Michał Rzuchowski i Vladislavs Gutkovskis. Trzeba jednak pamiętać, że Sidibe gra obecnie tylko w drugiej drużynie żółto-niebieskich, Vitalucci wrócił z kontuzją z wypożyczenia do Polonii Warszawa i na jego powrót na boisko trzeba będzie poczekać, a Kocyła doznał urazu i też nie prędko będzie do dyspozycji trenera Marka Jarolima.

To wszystko nie zmienia jednak faktu, że Arka przystąpiła do gry w Betclic 1 Lidze jako jeden z faworytów i o ile początek sezonu miała bardzo dobry, to teraz coś się zacięło. Żółto-niebiescy zaczęli od wygranej w Opolu z Odrą i u siebie ze Stalą Rzeszów. Nawet jak potem przytrafił się zimny prysznic w postaci wyjazdowej porażki z Unią Skierniewice, to drużyna odpowiedziała efektowną wygraną nad Puszczą Niepołomice. Dziewięć punktów po czterech kolejkach to był naprawdę dobry start do nowego sezonu. Jednak trzy kolejne mecze ligowe, z wyłączeniem wygranej nad drugoligową Resovią w STS Pucharze Polski, nie przyniosły podopiecznym trenera Jarolima ani jednego zwycięstwa. Wyjazdowa porażka z Miedzią Legnica, a zwłaszcza tylko remisy u siebie z Polonią Bytom i ŁKS-em Łódź były wynikami poniżej oczekiwań. Oczywiście to wciąż początek sezonu i Arka zajmuje piąte miejsce w tabeli ze stratą czterech punktów do prowadzącej Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Trener Marek Jarolim ma jednak nad czym myśleć i pracować, żeby drużyna znowu zaczęła wygrywać. Szkoleniowiec szukał ostatnio rozwiązania w korektach składu, ale to nie pomogło. Problemem były indywidualne błędy, ale też brak konsekwencji i odpowiedzialnej gry w defensywie. W meczach z Miedzią i Polonią drużynie nie pomógł Dawid Arndt, no to z ŁKS-em zagrał Grobelny i spisał się dobrze, ale to też nie dało wygranej. Bo akurat w tym spotkaniu źle zachował się Serafin Szkota, który w końcówce doprowadził do rzutu karnego dla rywali.

Oczywiście nie można wszystkiego zwalać na obrońców. Zmarnowane sytuacje bramkowe to również błędy. Gutkovskis w tym sezonie strzelił cztery gole, ale w domowych meczach z Polonią i ŁKS-em marnował okazje, żeby dobić rywala. Arka potrzebuje goli doświadczonego Łotysza, żeby wygrywać.

- Mogliśmy rozstrzygnąć losy meczu na swoją korzyść, bo mieliśmy – jak sądzę – ze dwie czy trzy okazje, by „zamknąć" to spotkanie, ale to się nie udało – mówił zresztą trener Jarolim po spotkaniu z ŁKS-em.

Droga do sukcesu na pewno tkwi w detalach. Arka musi je szybko poprawić, żeby wrócić na zwycięską ścieżkę. Zwłaszcza że ma przed sobą ważne dwa wyjazdowe mecze z Wartą Poznań i Pogonią Siedlce.

BIEGI ULICZNE

Garmin Półmaraton Gdańsk na ostatniej prostej. Pobiec można też „wirtualnie"

Ryszard Pawłowski

Można się jeszcze zapisywać na gdański półmaraton. Szykuje się wielkie święto biegania i najważniejsza impreza biegowa w Gdańsku.

Garmin Półmaraton Gdańsk (odbędzie się 27 września) od ponad dekady należy do najważniejszych imprez biegowych w Polsce. Po ubiegłorocznym sukcesie, kiedy na starcie stanęło 6500 zawodników, a na trasie padł rekord Polski w półmaratonie, organizatorzy spodziewają się kolejnego przełomowego roku i udziału 10 tysięcy biegaczy.

Duże zainteresowanie zawodami przełożyło się również na liczne pytania o możliwość udziału w formule wirtualnej. Wielu biegaczy z powodów zawodowych, rodzinnych czy logistycznych nie będzie mogło pojawić się na starcie w Gdańsku, ale chce stać się częścią jednego z największych wydarzeń biegowych w Polsce. Dlatego też organizatorzy podjęli decyzję o uruchomieniu edycji wirtualnej półmaratonu i bieg na 5 km.

Na realizację wyzwania uczestnicy będą mieli czas od 24 do 30 września 2026 roku. Po ukończeniu biegu należy ustawić aktywność jako publiczną, a następnie za pośrednictwem konta w serwisie StartList.pl przesłać link do zarejestrowanego treningu oraz zrzut ekranu z aplikacji lub zdjęcie zegarka. Wyniki będzie można zgłaszać do 2 października 2026 roku, natomiast oficjalna klasyfikacja zostanie opublikowana do 6 października.

Symbolicznym zwiastunem nadchodzącej edycji jest oficjalny medal zawodów. Centralne miejsce na jego awersie zajmuje Neptun – strażnik miasta i jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli Gdańska. Otoczony złotymi zdobieniami oraz głęboką zielenią nawiązuje do hanzeatyckiej historii miasta, jego morskiego charakteru i bogatego dziedzictwa.

- Na rewersie znalazł się motyw inspirowany Różą Wiatrów – symbolem od wieków związanym z żeglugą i odkrywaniem nowych kierunków. W projekcie Garmin Półmaratonu Gdańsk wskazuje ona tylko jeden cel – kieRUNek Gdańsk. To nawiązanie do drogi, którą każdego dnia pokonują biegacze przygotowujący się do startu - podają organizatorzy.



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Symbolicznym zwiastunem nadchodzącej edycji jest oficjalny medal zawodów

eprasa.pl 7a26d0ab8c